Nr 120. Kraków, Piątek 27 Maja 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3 —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4 —

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Killińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczan i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowe prenumeraty i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. ... — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą 4 miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. — Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kredyty wojskowe.

Kraków, 26 maja.

Rząd dra Koerbera wygrywa stanowczo rekord w niekonstytucyjnem obciążaniu budżetu państwowego. Aczkolwiek parlament austryacki dawno już przestał prawidłowo funkcyonować, ustępując roli paragrafowi 14, to jednak żaden z poprzedników dra Koerbera nie ocenił w tak szerokiej rozciągłości wygody niekonstytucyjnego rządzenia, jak dzisiejszy premier. Dr Koerber trenował długo w tym kierunku parlament, delegacye i opinię publiczną. A gdy uznał, że nadeszła właściwa i odpowiednia pora, wystąpił z żądaniem, które nawet najpobłażliwszych mu zwolenników absolutnego rządzenia olśnić musiało. Dr Koerber długo musiał badać grunt polityczny i usposobienie członków delegacyi, zanim odważył się na krok tak ryzykowny. — Ale wiedział także, że w obecnej sytuacyi wojny na wschodzie i zachmurzonego horyzontu politycznego w Europie nie trudno mu będzie jednym śmiałym zamachem zdobyć to, o co musiałby długo i bardzo wątpliwą staczać walkę z parlamentem. I czyż wobec tego można się dziwić, że nie kwapił się bynajmniej z doprowadzeniem do skutku ugody czesko-niemieckiej, że niechętnie widział usiłowania pojednawcze Koła polskiego i drżał na samą myśl uzdrowienia stosunków parlamentarnych. Zakosztowawszy raz słodyczy absolutnego rządzenia, jakże niechętnie chciałby wrócić do upokarzającej roli ministra, zależnego od parlamentu!

Dr Koerber ma dziwnie szczęśliwą rękę. Jak na zamówienie przyszła mu w pomoc wojna rosyjsko-japońska, którą wspólnie z ministrem wojny mógł, jak widzimy, zastraszyć delegacye. I oto przewidzieć dziś nie trudno, że delegacye olbrzymi kredyt wojskowy uchwalą. Będzie to pierwsza w Austryi od czasów konstytucyjnych śmiała próba zaciągnięcia wielkiej pożyczki w drodze niekonstytucyjnej, próba, która odbić się może smutnemi skutkami w gospodarstwie państwowem, gdy kredyty wojskowe pochłoną lwią część funduszów na cele kulturalne państwa niezbędnych, gdy nie starczy funduszu na amortyzowanie tej nowej olbrzymiej pożyczki, jaką skarb wojskowy narzucić pragnie budżetowi monarchii.

Przebieg wczorajszej dyskusyi w delegacyach nad „exposé" ministra skarbu Boehm-Bawerka mógł przekonać rząd, że nawet w tem tak powolnem dla wszystkich życzeń rządu ciele jest sporo członków projektowi niekonstytucyjnej pożyczki nieprzychylnych. — Zastanawiającemi były wywody ministra skarbu i sposób, w jaki starał się żądanie 391 milionów kor. uzasadnić. „Wysokość tej sumy wywołała — zdaniem ministra — w pierwszej chwili pewne zdziwienie, a przecież można się przekonać, że nie stanowi ona żadnej niespodzianki. Przedewszystkiem znajduje się w niej suma 38 milionów koron na haubice polne, które delegacye już przed dwoma laty uchwaliły, dalej 180 milionów koron na zmianę armat polnych, które również zostały uchwalone na poprzedniej sesyi delegacyjnej. Pozostała więc suma 150 milionów. Dalej znajduje się w sumie żądanej 48 milionów kor. na dokończenie rozpoczętych okrętów, co również już zostało uchwalonem. Otóż rozumie się samo przez się, że uchwalone przez delegacye nowe okręty muszą być uzbrojone, a dla dział musi być sporządzona amunicya. To wyjaśnia dalszą sumę 14 milionów kor. Jeżeli się te wszystkie pozycye doda, można się przekonać, że więcej niż 2/3 ogólnej sumy były w swoim efekcie skarbowym zupełnie znane delegacyom. Resztę sumy dopełnia jedna tylko nowa pozycya, a mianowicie 44 milionów na uzupełnienie flotyl, torpedowców i na łodzie podwodne. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę najnowsze postępy techniki oraz doświadczenia, jakie nam daje wojna obecna, to komisya z pewnością uzna te żądania za usprawiedliwione".

Dla pokrycia tych wydatków rząd obrał drogę pożyczki, która ma być w 25 latach zamortyzowaną przez skarb wojskowy po 27 milionów rocznie. Minister sądzi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższych 25 latach nie będą wynalezione żadne nowe typy okrętów i dział, któreby wywołały tak znaczny przewrót, iż okazałaby się potrzeba zastąpienia tych nowych zbrojeń nowszemi i dlatego skarb wojskowy będzie mógł spłacić ten wydatek spokojnie. W ten sposób, zdaniem ministra, uniknie rząd obciążenia budżetu i ludności wydatkiem tak nieproduktywnym, jakim są zbrojenia.

Członkowie budżetowej komisyi delegacyi austryackiej zachowali się dosyć miękko wobec wywodów ministra. Niemal wszyscy zaznaczyli, że wywody są niewystarczające i nie wytrzymują logicznego uzasadnienia, mimo to z właściwą członkom delegacyi uległością uznali konieczność głosowania za żądaniem. Znamienny głos zabrał hr. W. Dzieduszycki, przypominając, że parlament musi uchwalić zaciągnięcie pożyczki, a strach zbiera na myśl, gdy pożyczki tej nie uchwali. Przypomniał też hr. Dzieduszycki, że poza kredytami wojskowemi są jeszcze inne ogromne wydatki, jak 200 milionów na kanały, 200 na kolej alpejską, 50 na amortyzacyę długów, a więc łącznie z kredytem wojskowym prawie miliard! Czas już, zdaniem mowcy, najwyższy, aby rząd podźwignął się do czynu z upadku, by położył koniec temu położeniu, za które czeka go wielka odpowiedzialność.

Słowom tym gorąco przyklasnąćby można, gdyby hr. Dzieduszycki i sojusznik jego p. D. Abrahamowicz ze słusznych swych wywodów mieli odwagę wyciągnąć konsekwencye i zaprotestować przeciw niekonstytucyjnemu zamachowi na budżet. Powolność naszych członków delegacyi dla żądań molocha wojskowego stoi w rażącej sprzeczności z ich przekonaniami i opinią tych, którzy im udzielili pełnomocnictwa.

Ruskie towarzystwa oświatowe.

Lwów, 24 maja.

Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie najstarszego ruskiego i wogóle galicyjskiego towarzystwa oświaty ludowej „Proświty". Przedłożone zebranym członkom sprawozdanie za dwa ubiegłe lata świadczy o stałym rozwoju towarzystwa, który wprawdzie nie jest tak szybkim i intenzywnym, jakby o tem z ważności celów Towarzystwa z jednej strony a z wielkiego podniesienia temperatury patryotycznej wśród Rusinów z drugiej wnosić należało, to jednak zawsze objawia się w rezultatach nader poważnych.

„Proświta" liczy dzisiaj 16.178 członków, z czego w roku 1902 przybyło 1003, a w roku 1903 — 1203. Ten ostatni też rok jest pod względem liczby nowoprzybyłych członków najpomyślniejszym, bo w całych dziejach „Proświty" tylko jeden rok 1897 przyniósł jej członków 1333. W tym samym czasie założyła „Proświta" 295 czytelń po wsiach i miasteczkach, tak, że z końcem roku 1903 miała ich ogółem 1339 rozrzuconych po całym kraju. Ponieważ czytelnie takie należy uważać za placówki polityczne, przeto nie będzie od rzeczy, jeżeli dyslokacyę ich przedstawimy według poszczególnych powiatów, podając w nawiasach dla porównania liczby ich z roku 1898. Tak więc w powiecie brzeżańskim było w roku 1903 czytelń 40 (11), brzozowskim 2 (1), bobreckim 38 (28), bohorodczańskim 15 (10), borszczowskim 43 (31), brodzkim 27 (10), buczackim 31 (16), gorlickim 1 (1), horodeńskim 22 (9), grodeckim 17 (11), grybowskim 2 (1), husiatyńskim 36 (16), dobromilskim 7 (5), dolińskim 32 (18), drohobyckim 24 (10), żydaczowskim 23 (15), żółkiewskim 23 (12), zaleszczyckim 38 (20), zbaraskim 39 (14), złoczowskim 54 (26), kałuskim 31 (20), kamionieckim 33 (22), krośnieńskim 1 (1), kołomyjskim 28 (12), krakowskim 1 (1), korowskim 16 (5), łańcuckim 1 (1), liskowieńskim 3 (2), lwowskim 48 (27), mościckim 21 (11), nadwórniańskim 23 (14), nowosądeckim 1 (1), przemyskim 48 (41), przemyślańskim 30 (11), peczeniżyńskim 9 (6), podhajeckim 29 (12), rawskim 26 (14), rohatyńskim 48 (34), rodeckim 28 (8), samborskim 14 (6), skałackim 25 (13), śniatyńskim 16 (1), sokalskim 23 (14), stanisławowskim 43 (20), starosamborskim 19 (8), stryjskim 51 (31), sanockim 11 (2), trembowelskim 26 (11), tarnopolskim 47 (22), tłumackim 35 (20), turczańskim 12 (8), cieszanowskim 12 (4), czortkowskim 28 (16), jaworowskim 18 (10), jarosławskim 19 (12), jasielskim 1 (1).

Wszystkie te czytelnie liczą razem przeszło 66.000 członków, tak, że na każdą z nich przypada przeciętnie 60 członków, — w tem znaczna liczba kobiet i młodzieży. Biblioteki czytelń liczą ponad 100.000 tomów, przeciętnie po 80 książek, z czego sama „Proświta" rozdarowała czytelniom około 80.000 tomów.

Wydawniczy ruch „Proświty" wzmógł się także odpowiednio do wzrostu jej członków i czytelń. W ciągu dwóch lat ostatnich wydano z magazynów Towarzystwa 117.970 egzemplarzy wydawnictw ludowych. Od początku zaś swego istnienia rzuciła „Proświta" w masę ludową przeszło d w a m i l i o n y różnorodnych książeczek.

Obok celów wyłącznie oświatowych, także i ekonomiczne podniesienie ludu stawia sobie „Proświta" za zadanie. W tym kierunku działalność jej jest wprawdzie znacznie słabsza, ale niemniej stanowczo wydatna. Przy końcu roku 1903 liczyła bowiem „Proświta" w swoim zarządzie 450 sklepików wiejskich, przeszło 250 spichrzy gminnych i przeszło 200 kas pożyczkowych. — Fundusze stypendyjne „Proświty", które wynosiły dotąd 30.815 kor. (z tego wypłacono w dwóch ostatnich latach po 1000 kor. przeciętnie), wzrosły bardzo znacznie dzięki hojnemu legatowi w kwocie 60.000 kor., jakie pozostawił Towarzystwu na ten cel zmarły w tych dniach ks. Kowosad. „Proświta" jest Towarzystwem stosunkowo bogatem. Rzeczywisty jej majątek wynosi obecnie 115.950 koron, z czego znaczna część przypada na własny dom w Rynku.

Analogiczne z „Proświtą", ale moskalofilskie Towarzystwo oświaty ludowej, „Obszczestwo im. Kaczkowskawo", przedstawia się w porównaniu z pierwszą bardzo nieciekawie. Wprawdzie walne zgromadzenie jego członków odbyło się jeszcze w jesieni, to jednak dla umożliwienia porównań jednego z drugiem przytoczymy tu kilka dat z jego ostatniego ubogiego sprawozdania, tem bardziej, że porównanie takie przyczynia się znakomicie do przedstawienia wzajemnego stosunku sił i żywotności obu największych stronnictw ruskich.

Otóż Towarzystwo im. Kaczkowskiego liczyło z końcem 1903 r. 8.204 członków. Z tego w roku ubiegłym przybyło 975, ale równocześnie 80 starych zmarło, a 821 w y s t ą p i ł o, tak, że faktyczny przyrost członków przedstawia się w malutkiej cyferce 74 członków („Proświta" równocześnie 1203). Gorzej jeszcze, niż z członkami, jest tam z czytelniami. Towarzystwo miało ich 941. W ciągu roku 1903 przybyło 88, ale równocześnie 89 wystąpiło, tak, że w rzeczywistości liczba czytelń Towarzystwa zamiast wzrosnąć, z m n i e j s z y ł a s i ę o jednę („Proświta" wykazuje wzrost czytelń 295). O ruchu w tych czytelniach, o ilości i jakości książek, wydanych i między lud rzuconych, a więc o najważniejszej czynności Towarzystwa, wydział jego nie wspomina literalnie ani jednem słowem w swojem sprawozdaniu, przeładowanem natomiast bombastycznemi wykrzyknikami. — Wprawdzie kończy się ono wykrzyknikiem „hosanna", to jednak po uważnem przeczytaniu go przychodzi się do przekonania, że Towarzystwo zbliża się nie do zmartwychwstania, ale do ostatecznego, chociaż powolnego, upadku.

K. S.

Echa wojenne.

(Skąpe wiadomości z placu boju. — Biuro prasowe generała Kurokiego. — Napaści na korespondenta Danczenkę. — Anegdota. — Cenzor wywiedziony w pole. — Jeszcze flota bałtycka. — Wydobycie „Warjaga" z fal morskich przez Japończyków. — Zabrane okręty rosyjskie).

Korespondenci rozmaitych dzienników umilkli prawie zupełnie; urzędowe japońskie wiadomości są skąpe, czasami sprzeczne i niezrozumiałe, rosyjskie zaś raporty obszernością mogą zadowolić niekrytykujących czytelników, zbytnią atoli szczegółowością wywołują powątpiewania. Japończycy nie szafują urzędowemi depeszami, wiedząc, że nieprzyjaciel mógłby z nich dowiedzieć się nieraz o nieznanych sobie okolicznościach. Generał Kuroki sam objął kierownictwo „biura prasowego" i posługuje się niem niezbyt często, a cenzurę nad prywatnemi korespondencyami wykonuje bardzo surowo. Rosyanie również pilnie czuwają nad tem, ażeby sprawozdawcy dziennikarscy nie pisali „niepotrzebnych" rzeczy.

A bywają niewygodni korespondenci. Do takich należy znany już czytelnikom Niemirowicz Danczenko, korespondent „Russkiego Słowa". Niektóre wpływowe pisma rosyjskie ostro napadły na niego, zarzucając mu, że sprzyja zbytnio Japończykom, że goni za sensacyą i że zdystansował innych korespondentów dlatego, że najodważniej kłamie, chociaż pod jego depeszami znajduje się nazwisko cenzora wojskowego, podpułkownika Liubowa. Redaktor naczelny „Petersburgskich Wiedomosti", Stołypin, opowiada, że w Petersburgu krąży anegdota, jakoby Danczenko posiadał fotografię generała Skobielewa na katafalku. Mimo to na fotografii znajduje się własnoręczna dedykacya zmarłego: „Mojemu przyjacielowi, Danczence".

Danczenko mimo tych napaści w swoich korespondencyach podnosi ludzkie obchodzenie się Japończyków z Rosyanami. Dwaj szeregowcy z 11 pułku piechoty, którzy umknęli z niewoli japońskiej, opowiadali z zapałem o przyjacielskiem zachowaniu się Japończyków wobec Rosyan. Każdy oficer rosyjski ma osobny namiot, a żołnierze rosyjscy otrzymują pożywienie takie, jak w swoim obozie, gdyż nie mogli się przyzwyczaić do japońskiego sposobu życia. — Stosunki pomiędzy Japończykami a pojmanymi Rosyanami są tak przyjacielskie, że podobnie jak po wojnie krymskiej pomiędzy Francyą a Rosyą, może po obecnej wojnie zawiązać się prawdziwa przyjaźń pomiędzy Japonią a Rosyą. Czytając te ustępy w korespondencyach Danczenki, mimowoli przychodzimy do wniosku, że one są inspirowane.

Czego nie dokonali dotąd zawodowi korespondenci, to udało się pewnemu lekarzowi armii rosyjskiej na placu boju, to jest oszukać cenzora. Jak donosi „Times", matka jednego z lekarzy żydowskich, wysłanych z Warszawy na daleki wschód, otrzymała niedawno list, napisany przez syna w urzędowym stylu i zaopatrzony pieczęcią cenzora. Autor listu pisał, że jest zdrowy, że w wojsku panuje wzorowy ład, że wszyscy są pewni zwycięstwa i że stan sanitarny w armii tak jest pomyślny, że lekarze są właściwie niepotrzebni. List kończył się prośbą o przysłanie kilku hebrajskich książek, których tytuły po hebrajsku podał autor listu. Tytuły owe brzmią w tłomaczeniu: „Głód i nędza" — „Skutkiem tego epidemia" — „Za mało środków lekarskich i urządzeń sanitarnych" — „Demoralizacya wzrasta" — „Radbym dostać się do niewoli". Cenzor, nie znając języka hebrajskiego i nie przeczuwając podstępu, przybił pieczęć na liście.

O flocie bałtyckiej rozpisuje się obecnie prasa zagraniczna. Korespondent „Timesa", na podstawie dokładnych informacyj, zaczerpniętych w Petersburgu i Moskwie, donosi, że nie należy poważnie przyjmować groźby Rosyan wysłania eskadry bałtyckiej na daleki wschód. W każdym razie wysłanie jej nie może nastąpić nawet w lipcu. Widać wprawdzie pośpiech w pracy około rozmaitych okrętów, ale pośpiech ten ma ujemne strony. Pewną liczbę kotłów i maszyn musiano z okrętów ponownie usunąć, okazało się bowiem, że są niezdolne do użytku, skutkiem tego na reperacyach trzeba stracić miesiące drogiego czasu. Większe okręty nie będą przed styczniem, a nawet przed lutym gotowe do służby na dalekim wschodzie. Optymistyczne doniesienia o stanie eskadry bałtyckiej pochodzą ze sztabu w Petersburgu, a przypisać je należy nieznajomości stosunków, panujących w Kronsztadzie, częścią złudzie, częścią zaś złej woli.

Z Petersburga otrzymała „Koelnische Zeitung" wiadomość, że prace około wydobycia „Warjaga" z dna morskiego pod Czemulpo Japończycy porzucili — tymczasem japońska Agencya telegraficzna donosi, że rosyjski ten krążownik został wreszcie wydobyty z fal morskich. — Praca trwała przeszło dwa miesiące. „Warjag" podczas odpływu wystawał ponad powierzchnią wody w $^{2}/_{3}$ częściach, podczas przypływu był zupełnie pod wodą, gdyż nad brzegami Korei różnica powierzchni fal podczas odpływu i przypływu wynosi aż 12 metrów.

Ażeby zmniejszyć ciężar okrętu, wydobyli Japończycy 7 dział z liczby 12, znajdujących się na „Warjagu". Ale wszystkie usiłowania około postawienia okrętu nie udawały się dla braku rysunków, z których możnaby było poznać stosunki konstrukcyi statku. — Po wielu bezskutecznych usiłowaniach zwrócili się Japończycy po rysunki do firmy Cramp w Filadelfii, która wybudowała krążownik „Warjag". Wspomniana firma zażądała 6000 dolarów w złocie za dostarczenie rysunków. Przypadek oszczędził tego wydatku Japończykom, którzy potrzebne plany znaleźli w kajucie „Warjaga".

Zabrano się ponownie do pracy, która trwała jeszcze długo, z powodu bowiem przeszkód ze strony fal można było dziennie tylko 3 godziny pracować. Obecnie „Warjag" pływa już i został o tyle naprawiony, że można go dowlec do japońskich doków w Czemulpo dla zupełnej reperacyi.

Zabrane handlowe statki rosyjskie wcieliła Japonia do swojej floty handlowej, nadawszy im inne nazwy. I tak pomocniczy krążownik „Mukden" o 6000 ton pojemności nazywa się obecnie „Hoten"; drugi pomocniczy krążownik „Argun (4000 ton) nazywa się teraz „Raszu"; trzeci krążownik „Jekaterynosław" (10.500 ton) otrzymał nazwę „Kangeki"; parowiec „Mandżurya" (2981 ton) nazywa się „Kwanto", a „Rosya" wreszcie „Seiszu".

Wielki Kraków.

I.

(Z dziejów starego Krakowa. — Historya przyłączenia gmin sąsiednich z miastem).

Pierwsze usiłowania, mające na celu przyłączenie gmin sąsiednich do Krakowa, pochodzą jeszcze z czasów Sejmu czteroletniego. Wtedy bowiem komisya policyi obojga narodów uniwersałem z 27 listopada 1791 r. wezwała miasto do przeprowadzenia nowego podziału swych terytoryów stosownie do prawa ówczesnego, wydanego p. t.: „Urządzenia wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej". Magistrat krakowski uchwałą, powziętą na sesyi z dn. 13 marca 1792 r., przedłożył komisyi policyi projekt nowego podziału miasta, które się miało rozpadać na cztery cyrkuły, a każdy cyrkuł na kilka dozorów. Każdy cyrkuł obejmować miał około 500 posesyj. Otóż do cyrkułu III-go Garbarskiego zaliczał projekt oprócz kilku przedmieści Krakowa także Czarną i Nową Wieś oraz gminę Łobzów, do cyrkułu zaś IV-go Kleparskiego za-

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

8 (Ciąg dalszy).

Naczelnik, ucieszony dopięciem celu, nie rozgniewał się i rzekł z uśmiechem:

— Zawsze jednak idą, nie opuszczają towarzyszów w tym „wrażym" kraju.

— Prosiłbym pokornie was batiuszka o ryskale i sznury.

— Zaraz da służąca — i przez drzwi półotwarte wydał stosowny rozkaz, a do wachmistrza: — tylko odnieście mi.

— Rozumie się.

— Wiecie Michale Władysławowiczu, takim zuchom nie żal dać wódki... ten krzyż wam najbardziej dokuczył... dajcie im po kieliszku.

Paroch wprawdzie z ociąganiem, ale dał wachmistrzowi flaszkę wódki i kieliszek:

— Rozdajcie sołdatom.

— Dziękuję, wypiję za wasze zdrowie.

Przyszli pod krzyż. Dwóch na zmianę, gdyż było tylko dwa ryskale, rozkopywali ziemię u stóp krzyża, inni śmiejąc się, dowcipkując, położyli się na trawie.

We wsi rozeszła się już wieść o wykopywaniu krzyża, i w różnych stronach zjawili się ludzie, którzy, zdając zajęcie w polu, przyglądali się ze smutkiem i oburzeniem robocie strażników.

Już zmierzchało, gdy wachmistrz osądził, iż dostatecznie krzyż podkopano i można przystąpić do zwalenia.

Zarzucono na ramiona krzyża sznury i szarpnęli. Krzyż zakołysał się lekko, ale stał twardo u podstawy.

— Ot sukinsyny głęboko wkopali — zaklął wachmistrz.

— A może to czary — mówił inny — toż blisko arszyn odkopaliśmy.

— Iii, czort z czarami, my przecież prawosławni, a to krzyż katolicki.

— No, wiesz bracie, zawsze to krzyż, a Chrystus Pan umarł na krzyżu.

— Ale na naszym, nie na katolickim.

Wzięli się znów do kopania, lecz raz pobudzona fantazya zaczęła ich niepokoić.

— Ot, kruki lecą... czują padlinę.

— Byle nie z nas — zaśmiał się inny.

— Dziś śniła mi się matka nieboszczka i groziła i krzyczała... ot, wyrzeknę się trzech rubli, a krzyża nie ruszę... zawsze to grzech — i odszedł dalej od stojących.

Zmieszało to innych, bo nie biorących udziału w tej robocie było już trzech.

— Wiecie, dziś zając przebiegł nam drogę, to zły znak.

— Głupstwo... ale widzicie tam na miedzy stoi stara wiedźma, a może ona zaklina „niesamowite" siły, czort ją wie!... Ot, wolę ustąpić.

Mimo nalegań wachmistrza, ustąpiło trzech, zostało czterech, najbardziej podnieconych wódką i ci pracowali dalej przy zapadającym zmroku.

Koło widzów ze wsi powiększało się i ścieśniało, kobiety, płacząc i szlochając, klękały na polu i modliły się w głos, błagając o zlitowanie, czekając cudu ocalenia krzyża.

To jeszcze bardziej onieśmieliło strażników, zachowujących się biernie przy zwaleniu krzyża, a ci i owi nawoływali do pracujących:

— Rzućcie do czorta... a nuż czary!

Gdy szarpanie sznurami, zaczepionemi u ramion, nie wywracało krzyża, lecz obracało w półkole, uradzono, aby zarzucić sznur na wierzch krzyża. Zrobiono to dość niezręcznie, wreszcie się udało krzyż poruszyć, nachylił się, lecz trzymał się ziemi.

Dwóch strażników zostało przy sznurze, dwóch innych szło obejrzeć przeszkodę i gdy zrobili ze dwa kroki, tamci szarpnęli sznurem i krzyż runął.

Ramię górne swym ostrym kantem padło na głowę jednego strażnika, zaś boczne strzaskało obojczyk drugiego strażnika.

Sekundę trwało milczenie i nagle podniósł się wrzask rannego, strażników i świadków.

Strażnicy uciekali w kierunku cerkwi, za nimi biegł ranny, wyjąc z bólu.

Podbiegli chłopi do krzyża, a Malinowy po krótkiem badaniu ciała leżącego strażnika:

— Pokarał go Bóg Najwyższy... Już ten nie dotknie krzyża.

Chłopi stali, patrząc ze strachem zabobonnym na krzyż, na trupa, na porzucone ryskale, sznury.

— Cud się stał — rzekł Malinowy z powagą, i zdjąwszy kapelusz — bądź pochwalon Boże wielki... My, bracia, weźmy się żywo do roboty i zanim przyjdą z gminy zabrać trupa, krzyż stanie.

Podniecenie chwili, kara świętokradców, słowa Malinowego podziałały na obecnych.

Czem kto mógł i jak kto mógł, podnosił krzyż, wkrótce stanął i szybko udeptano ziemię wokoło podstawy.

Od wsi doleciały jakieś nawoływania, krzyki... Na znak Malinowego rozbiegli się włościanie.

I czas był najwyższy, bo naczelnik straży ziemskiej, wziąwszy do pomocy wójta, policyę wiejską i swych strażników, szedł na miejsce katastrofy, a przed nim niesiono dwa kagańce, rzucające czerwonawe światło na drogę.

Dowiedziawszy się o zranieniu jednego żołnierza, a śmierci drugiego, naczelnik wytrzeźwiał natychmiast. Zwymyślał wachmistrza i zwoławszy chłopów, szedł ku krzyżowi, żywiąc nadzieję, że tamten leży tylko ogłuszony, a może do tej pory ocknął się i spotka go idącego.

Obok chmurnego i przerażonego wypadkiem naczelnika szedł batiuszka, a za nimi wachmistrz, strażnicy, wójt, policya i wóz wzięty od wypadku.

Doszli do miejsca.

Czerwone światło kagańców padło na głowę zabitego, rozciętą kantem krzyża, tak, że biały mózg wypłynął z krwią z otwartej rany.

Naczelnik spojrzał i mruknął:

— Ten zabity...

Lecz inni patrzali na stojący krzyż z wykrzyknikami podziwu, i pierwszy wachmistrz krzyknął:

— Cud! Cud!

A inni strażnicy dodali:

— Zaiste cud!... Upadł ci krzyż, zabił jednego, potłukł drugiego i stoi teraz.

Spojrzał naczelnik na krzyż i do wachmistrza:

— A, wachmistrzu, to tak kłamiesz, upiłeś się sukinsynie... to wy chyba zabiliście tego, — wskazał na trupa.

— Nie, wasze wysokobłagorodie, to krzyż.

— Przecież stoi... oślepłeś, czy co?

— Cud, wasze wysokobłagorodie! Widzieliśmy wszyscy, że padł na ziemię.

Chłopi towarzyszący tej wyprawie poklękali i poczęli się modlić... strażnicy bili pokłony, jęcząc żałośnie:

— „Hospody pomyłuj!"

Sam naczelnik stał zdziwiony i nurtowała w nim głucha obawa przed tym krzyżem, który zabija doraźnie i staje znowu w dawnem miejscu.

Pop patrzał zły i gniewny w około, starając się przebić ciemności, wreszcie mruknął do naczelnika:

— To sprawka opornych.

Zagadnięty spojrzał gniewnie, odwrócił się i rozmyślał w jaki sposób usprawiedliwić śmierć jednego, rany drugiego strażnika.

(C. d. n.)

liczoną być miała Krowodrza. Ciekawem jest uzasadnienie potrzeby przyłączenia wymienionych gmin sąsiednich do Krakowa (z wyjątkiem Czarnej Wsi, własności Krakowa), którą podaje poniżej dosłowny odpis tej części projektu, przez magistrat komisyi policyi przedłożonego:

„Aby zaś objęte przez rewizyę Nowa Wieś i Łobzów do dóbr stołowych JK. Mć, to jest wielkorządców krakowskich, a oraz Krowodrza do szpitala św. Łazarza, co do prowentów swych należące i mieszkańców tychże w szczególnej rubryce włowłościan umieszczone, nie sprawiło jakowej wątpliwości, obowiązany jest Magistrat ogólny uczynić niejakie tej okoliczności objaśnienie: Miasto Kraków na Nową Wieś, Łobzów i Krowodrzę inaczej zapatrywać się nie może, tylko jako na grunta wedle zasadniczych przywilejów swoich miejskie i jako na przedmieścia swoje ściśle z innemi częściami miasta połączone.

„Prawa bowiem lokacyjne miasta Krakowa dowodem są, że tak Nowa Wieś, Łobzów, jako i Krowodrza znajdują się w okręgu gruntów lokacyjnych, początkowo wójtowi i miastu temu nadanych, i te w późniejszych czasach chociaż od posesyi miasta oderwane zostały, natury jednak gruntów miejskich w żaden sposób odmienić nie mogły i nie odmieniły. Nadto jeszcze mapa, wyrażająca położenie i rozległość miasta Krakowa ze swemi przyległościami, jasno przekonywa, że mieszkańcy Nowej Wsi, Łobzowa i Krowodrzy tak są przylegli miastu z przedmieściami jego najbliżej połączeni, że jedne formują i kończą ulice, a tak przez żaden sposób za części od miasta pryncypalnego oddzielnie wziętemi i rozumianemi być nie mogą, ile że wyraźnie nakazy wspomnianego prawa pod tytułem „Urządzenia miast wolnych“ w artykule I liczbie 5, rozległość miasta aż do ostatniego domu kończącego przedmieścia lub ulicę w całym okręgu brać i rozumieć nakazują i tesame na mocy rzeczonego prawa Magistrat ogólny w uniwersale prześwietnej Komisyi znajdował dla siebie ponownie zalecenie, co też i następnie wypadła do miasta Wschowy deklaracya Najjaśniejszych Stanów Sejmujących objaśniła, tem mocniej stanowiąc, iż żadna część miasta przyległa nie może być częścią od miasta pryncypalnego oddzielona, tego bowiem porządek i dokładne urządzenia policyi koniecznie wymagać zdaje się, aby urządzenia ogólne żadnemi szczególnemi zasadami i wyłączeniami przerywane i tamowane nie były. Na tym przełożeniu kończy Magistrat ogólny miasta Krakowa opinię swoją, którą poddając najwyższemu prześwietnej Komisyi policyi Obojga narodów roztrząśnieniu niniejszy protokół rewizyi pieczęcią miasta i podpisami prezydującego stwierdzony wraz z mapą pomiarową do Prześwietnej Komisyi przy złożeniu głębokiego uszanowania odsyła“.

Tak więc w podniosłych czasach Sejmu czteroletniego rozumiano u nas kulturne potrzeby rozwoju miasta, i to tak trafnie, jak je najwybitniejsze miasta Europy zaledwie w 100 lat później w czyn wprowadzać zaczęły.

W ciągu następnego wieku nie brak częstych połączeń gmin sąsiednich z Krakowem, dokonywanych zazwyczaj dla celów wyborczych, administracyi lub dozoru policyjnego.

Założone za Józefa II Podgórze stanowiło za czasów Księstwa Warszawskiego od r. 1810 do 1815 IV gminę miasta Krakowa. Czarna Wieś była aż do r. 1858 ściśle z Krakowem połączona, stanowiąc jego część, do r. 1859 zaliczaną do przedmieścia Piasek. Wieś ta, odstąpiona już w r. 1363 gminie miasta Krakowa za 100 kóp groszy praskich, podlegała jeszcze do r. 1867 jurysdykcyi politycznej magistratu krakowskiego.

Przy odłączaniu Czarnej Wsi od Krakowa nie uregulowano, zdaje się, stosunków majątkowych tej gminy, wobec czego Czarna Wieś w trudnem się znalazła położeniu, szczególnie gdy przychodziło zadośćuczynić obowiązkom samodzielnej gminy, np. stawiać szkołę, co wobec braku majątku tylko z długów, pokrywanych wysokiemi dodatkami do podatków uskutecznić się dało. Do dziś dnia łączy gminę Czarna Wieś z Krakowem to, że obie te gminy tworzą jednę gminę katastralną. Dowodem ścisłego w ubiegłych latach połączenia Czarnej Wsi z Krakowem jest i ten szczegół, że w Czarnej Wsi, taksamo jak i w Krakowie, niema prawa propinacyi, a natomias pobiera Czarna Wieś — jedyna z gmin sąsiednich — opłaty konsensowe, które również i w Krakowie bywają opłacane.

Od r. 1838—1853 należały głównie dla celów policyjnych do cyrkułów Krakowa wsi: Krowodrza, Łobzów, Nowa Wieś Narodowa, Gramatyka i Kawiory, Grzegórzki i Piaski, Półwsie i Zwierzyniec. Od r. 1855—1867 podlegały politycznej jurysdykcyi Magistratu krakowskiego wsi: Dąbie z przysiołkami Beszcz i Głębinów, oraz z poprzednio wymienionych Kawiory, Grzegórzki i Piaski, oraz Czarna Wieś. Wsie te tworzyły okrąg wiejski miasta, a od r. 1867 przydzielono je do okręgu starostwa krakowskiego, Kraków zaś urządził się według własnego statutu, który otrzymał w r. 1866.

Naturalne połączenie gmin sąsiednich z Krakowem, z których większa część bezpośrednio się łączy z tem miastem, sprzeciwiało się sztucznemu rozdziałowi tych gmin przez wały forteczne i trzymającą się ich w większej części linię akcyzową, przez co powstawały stosunki, które i Kraków utrzymywały w niezdrowym bycie i w różnych niedogodnościach.

Wyrazem tego położenia były ustawiczne prośby niektórych gmin przyległych, domagających się połączenia z Krakowem, a i w Krakowie często powstawała myśl zbadania stosunków gmin sąsiednich i obliczenia następstw ich przyłączenia.

I tak zaraz w r. 1867 wniosły gminy Czarna Wieś, Kawiory i Grzegórzki prośby do Rady miasta o ich przyłączenie do Krakowa; ostatecznego jednak załatwienia tych podań akta nie wykazują. W r. 1873 pod wpływem działania Rady szkolnej okręgowej, zniewalającej gminę Grzegórzki do budowy szkoły, znowu ta gmina czyniła starania o połączenie jej z Krakowem. Ze względu jednak na wydatki z przyłączeniem gmin połączone, Rada miasta podanie Grzegórzek załatwiła „na razie“ odmownie.

W r. 1889 powzięła znów Rada miejska Krakowa następującą uchwałę: „Wzywa się Magistrat, aby poczynił ogólne przedwstępne kroki co do uregulowania różnorodnych stosunków między gminą miasta Krakowa a przyległemi gminami się wywiązujących, jak również, aby się nad tem zastanowił, czy gmin tych nie należałoby do Krakowa przyłączyć“.

W r. 1890 wnieśli ponownie obywatele gminy Czarna Wieś i Grzegórzki podanie do Rady miasta o przyłączenie tychże gmin do Krakowa.

W r. 1898, kiedy zapadła uchwała Rady miasta, zakazująca przyjmowania dzieci z gmin sąsiednich do szkół miejskich, ponownie zlecono Magistratowi rozpatrzyć sprawę wcielenia gmin sąsiednich.

W r. 1899 gmina Czarna Wieś, zmuszona do wystawienia własnej szkoły, wniosła znowu podanie o przyłączenie jej do Krakowa i to równocześnie do Rady miasta i do starostwa.

W latach 1902 i 1903 opracowywano w Magistracie sprawę przyłączenia gmin, a to głównie z powodu podania Czarnej Wsi i w tych czasach zaczęły się zgłaszać pojedyncze gminy z chęcią zaczęcia rokowań w sprawie przyłączenia. Gdy jednak wdrożona przez państwo akcya budowy kanałów wodnych, a tem samem i sprawa budowy portu w Krakowie, stała się przedmiotem obrad komisyi specyalnej Rady miasta, wtedy i sprawa przyłączenia gmin nabrała większej wagi i na posiedzeniu powyższej komisyi postanowiono ją połączyć ze sprawą kanału wodnego i portu przy Krakowie.

Kronika paryska.

Paryż, 23 maja.

(Śmierć fizyologa Marey'a. — Oktawiusz Gréard. — Jego mowa w Szkole polskiej na Batignolles. — Nasi przyjaciele. — Nowy sport złodziejski. — Okradzenie wdowca „niepocieszonego“.)

[=] Niedawno doniosłem o śmierci znakomitego socyologa francuskiego Tarde'a, obecnie zaś muszę zanotować drugą stratę, którą poniosła nauka francuska. Umarł profesor z „Collège de France“, znakomity fizyolog Marey, który badał zwłaszcza formy ruchu stworzeń organicznych. W tym zakresie prace jego są epokowe.

Urodził się w roku 1830 w Beaune, ukończył medycynę w roku 1859, a w dziesięć lat później został mianowany profesorem „Collège de France“. Od roku 1872 był członkiem akademii medycznej. Udoskonalił wysoce metodę graficzną w fizyologii. Polega on na tem, że nie tylko wszelkie ruchy serca, tętna, narządu oddechowego, ale też i najrozmaitsze odmiany poruszania się, jak chód, lot, pływanie i t. p. oddaje za pomocą odpowiednich przyrządów w sposób ścisły, umożliwiający kontrolę naukową.

Wspomnieć również należy i to z wielką sympatyą o znakomitym uczonym i pedagogu, Oktawiuszu Gréard, który niedawno umarł. Miesięcznik nasz „Bulletin Polonais“, poświęcając mu pośmiertną wzmiankę, wspomina, że w roku 1865 Oktawiusz Gréard prezydował z polecenia ministra oświaty podczas rozdziału nagród szkolnych w szkole batiniolskiej przy końcu roku. Przy tej sposobności O. Gréard wypowiedział mowę, z której najcelniejsze wyjątki podaje „Bulletin Polonais“. W mowie swej podniósł Gréard zasługi Polaków około obrony Europy przed nawałem tureckim i około wiedzy i nauki. Obok Sobieskiego stawia Kopernika i łacińskich poetów polskich. Prześliczny jest następujący ustęp:

„Jeżeli kiedykolwiek nieustraszona wytrwałość nadziei i bohaterski zapał poświęcenia uświęciły jaką sprawę, to sprawa ta napewno jest sprawą waszą. Jak owo drzewo zaczarowanego lasu „Wyzwolonej Jerozolimy“, które po każdem uderzeniu siekierą wypuszczało z siebie nowe gałęzie, tak Polska po każdym ciosie i każdej niedoli, które, zdaje się, winniby ją wyczerpać i zniszczyć, znajduje przeciwnie nowy zasób sił i życia. Generacya, która pada, zostawia w spadku tej, co podnosi się, przykład i hasło poświęcenia. Jakże wątpić, że taki naród nie uzyska nareszcie losu, który mu się należy“.

Oktawiusz Gréard przez całe życie był przyjacielem Polaków, a o szkole batiniolskiej nie tylko nie zapomniał, ale owszem, ile tylko mógł, okazywał jej względy. Dzisiaj w Paryżu coraz mniej mamy przyjaciół. Odwrócono się od nas, a zwrócono ku silniejszemu.

Czytając rozmaite dzienniki francuskie i zagraniczne, często spotykam w nich utyskiwania na telefony i... panie telefonistki. U nas w Paryżu utyskiwania te przemieniły się w głośne skargi, abonenci bowiem telefonów w najrozmaitszych zatargach z telefonistkami z reguły przegrywają sprawę, ile razy zwrócą się do przełożonych władz. Zdarzają się coraz częściej wypadki, że abonenci w odpowiedzi na swoje zażalenia tracą „za karę“ na pewien czas prawo używania telefonu mimo opłaconej z góry należytości.

Systematyczne wymierzanie tych „kar“ wzmogło rozdrażnienie w sferach abonentów. Posypały się procesy, a w ostatnich dniach utworzyło się towarzystwo wzajemnej obrony wspomnianych abonentów. Być może, że dzięki temu, poprawią się nieco stosunki w zakresie telefonu francuskiego, który nawiasowo powiedziawszy, jest bardzo drogi (abonament roczny wynosi 2000 fr.). Mimo to przynosi znakomite dochody, co nie nakłania jednak wcale odnośnych władz do wprowadzenia reform, a w szczególności do zwiększenia personalu.

Z kroniki brukowej notują dzienniki tutejsze nowy, czy wznowiony tylko rodzaj okradania naiwnych ludzi. Policya paryska aresztowała niejaką Anais Chirch, piękną i wytworną osóbkę, uprawiającą niezmiernie sprytnie od dłuższego już czasu kradzieże podczas pogrzebów. Zręczna ta pani, odziana w grubą żałobę, przybywała codziennie na cmentarz Père Lachaise, miejsce spoczynku osób bogatych i wybitnych, i tam wyczekiwała na pogrzeby. Gdy tylko zjawił się orszak żałobny, Anais przyłączała się nieznacznie do niego i szła za trumną, lejąc łzy obfite, po spuszczeniu zaś zwłok do grobu rzucała się w objęcia członków najbliższej rodziny z wyrazami głębokiego współczucia, jednocześnie jednak z nadzwyczajną zręcznością operowała im kieszenie, wyciągając pieniądze i zegarki. W tych dniach natrafiła na pogrzeb pewnej pani, żony przemysłowca z dzielnicy St. Denis. Idący za trumną wdowiec rychło spostrzegł obok siebie piękną i wytworną nieznajomą. Z głośnym płaczem rzuciła się na trumnę, a następnie zemdlała. Przestraszony wdowiec chwycił ją w objęcia.

— Pani znała moją żonę? — spytał, gdy nieznajoma odzyskała przytomność.

— Ach, panie — odparła Anais — była to najlepsza moja koleżanka szkolna!

Rozczulony wdowiec zaprosił tedy mniemaną koleżankę żony na obiad do pierwszorzędnej restauracyi, aby z nią o zmarłej porozmawiać. Obiad był doskonały, wina jeszcze lepsze, znużony więc wdowiec zdrzemnął się na krześle, a gdy obudził się po kilkunastu minutach, spostrzegł nieobecność nieznajomej, a co gorsza, brak 15 biletów 100-frankowych w pugilaresie. Zawiadomiona natychmiast policya ujęła zręczną złodziejkę następnego dnia w chwili, gdy w sukni żałobnej i z twarzą okrytą czarnym welonem wchodziła na cmentarz Père Lachaise.

Historya ta nasuwa jedno pytanie: Czy godzi się ażeby „niepocieszony“ wdowiec prosto z pogrzebu szedł do restauracyi na obiad?

Kronika.

Kraków, 26 maja.

Konkurs Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Koło miejscowe Tow. „Szkoły lud.“ w Żabiu poszukuje od 1 września b. r. nauczycielki (lub nauczyciela) uzdolnionej do udzielania nauki w zakresie 4 klas normalnych w szkole ludowej prywatnej. Wynagrodzenie 60 kor. miesięcznie, pomieszkanie i ryczałt na opał i usługę. Kompetenci liczyć mogą nadto na 1 lub 2 lekcye prywatne. Zgłoszenia z podaniem wieku i bliższych szczegółów nadsyłać należy do 30 czerwca b. r. pod adresem: Adam Czarnecki w Żabiu, powiat Kossów.

Pogrzeb ś. p. Leona Cyfrowicza. Wczoraj o godzinie 5 po południu odbył się w naszem mieście pogrzeb ś. p. dra Leona Cyfrowicza, profesora i sekretarza uniwersytetu Jagiellońskiego oraz radcy miasta, przy udziale tysięcy publiczności, które zebrały się przed gmachem Collegium novum, skąd nastąpić miało wyprowadzenie zwłok. Gdy zwłoki wyniesiono przed bramę uniwersytetu, po odśpiewaniu przez chór akademicki żałobnej pieśni Mendelssohna, nad trumną, kryjącą zwłoki zmarłego profesora, rektor uniwersytetu, dr Krzymuski, w otoczeniu senatu, w dłuższem przemówieniu pożegnał zmarłego kolegę. Skreśliwszy serdecznemi słowy życiorys zmarłego, mówca streścił niejako ogólną charakterystykę ś. p. prof Cyfrowicza w wyrażeniu przekonania, że był to mąż szlachetnego i gorącego serca w odczuwaniu, trafnego i bystrego umysłu w pojmowaniu, wytrwałej i sumiennej pracy w spełnianiu obowiązków życia Z wielką boleścią przychodzi mi — rzekł mówca — dawać dzisiaj świadectwo tej zaszczytnej prawdzie, bo ten, komu ma ono stać się hołdem i podzięką, już odszedł od nas na wieki, bo te martwe zwłoki już do innego należą świata, i już nie ziemskiej nagrody łaknie duch, który je ożywiał. A jednak staje się dla nas potrzebą serca okazanie czci tym martwym zwłokom, a jednak budzi się w nas nadzieja, że nasz głos wieko tej trumny przeniknie i nieść będzie naszemu nieodżałowanemu koledze, jakby echo tej serdecznej, pełnej wdzięczności i poszanowania pamięci, którą pozostawił on po sobie i jako sekretarz naszego uniwersytetu i jako profesor na wydziale prawa.

Następnie imieniem Rady miejskiej przemówił II wiceprezydent miasta, p. M. Chyliński. Mowca skreśliwszy działalność obywatelską, publicystyczną i profesorską ś. p. prof. Cyfrowicza, zaznaczył, że zmarły wielkie zasługi położył na polu humanitarnem w mieście, gdzie zapisane zostaną z uznaniem te uczynki miłosierdzia, te przykłady szlachetności i dobrego serca, które zjednały mu miłość i wdzięczność najszerszych kół obywatelstwa krakowskiego. Bo też ś. p. Cyfrowicz był Krakowianinem całą duszą. Tu się urodził, tu uczęszczał do gimnazyum, tu ukończył uniwersytet, tu poświęcił całą pracę swego życia. Kochał on Kraków dawny i nowy, kochał jego pamiątki i zabytki, jego instytucye i tradycye, kochał jego życie, on, Krakowianin z krwi i kości, kochał całe społeczeństwo krakowskie. To też żal serdeczny i powszechny wyrywa się przy trumnie tego zacnego obywatela i wiernego syna Ojczyzny, który gorącą miłość miasta umiał tak doskonale połączyć z gorącą służbą dla dobra miasta.

Ostatnią mowę przed uniwersytetem wypowiedział prezes Czytelni akademickiej, p. Lubecki, poczem ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy. Na czele konduktu szli ubodzy i sieroty Towarzystwa dobroczynności, następnie służba uniwersytecka niosła olbrzymi, bardzo piękny wieniec od urzędników uniwersytetu. Kondukt żałobny prowadził prof. ks. kan. dr Spis, poprzedzony duchowieństwem świeckiem i zakonnem. Za karawanem, pokrytym wieńcami, a otoczonym chorągwiami cechowemi oraz bedelami, niosącymi berła wydziałów, postępowała rodzina zmarłego, dalej rektor uniwersytetu, prezydent miasta z obu wiceprezydentami i wielu członkami Rady miejskiej, naczelnicy i urzędnicy wszelkich stopni i urzędów, wkońcu tłumna publiczność.

Gdy orszak żałobny przybył do bram cmentarza, przeniesiono trumnę przed grób. Tu duchowieństwo odprawiło ostatnie modły, a chór akademicki łącznie z chórem Towarzystwa muzycznego odśpiewał pieśń Noskowskiego „Nad mogiłą“. Wreszcie pożegnali zmarłego profesora akademicy: p. Dubiel, imieniem Towarzystwa Bratniej pomocy, oraz p. Zaczek, imieniem Biblioteki uczniów prawa. Obaj mowcy podnosili miłość zmarłego dla młodzieży, troskę o nią serdeczną, zasługi około Towarzystwa Bratniej pomocy i prace około doprowadzenia do skutku budowy Domu akademickiego.

Po tych przemówieniach złożono zwłoki na wieczny spoczynek do grobu.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie dr Józef Merunowicz, radca namiestnictwa, protomedyk Galicyi, celem przewodniczenia przy egzaminie fizykackim, który od wtorku odbywa się w Krakowie w gmachu starostwa.

Wydalenie p. Bartoszewicza z Warszawy — jak o tem doniosły niektóre pisma — okazało się nieprawdą. Oto co pisze o tem warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego: „W pismach zakordonowych rozeszła się niedawno pogłoska o wydaleniu z Warszawy i z granic państwa p. Kazimierza Bartoszewicza, znanego publicysty, b. redaktora „Kuryera Krakowskiego“, obecnie feletonisty „Gońca“ w Warszawie. Pierwszą wieść o tem rozpuścić miało jedno z pism poznańskich, skąd dostała się na szpalty wiedeńskiej „Neue Freie Presse“, potem do pism galicyjskich itd. Otóż donieść mogę, że we wiadomości tej niema ani słowa prawdy. P. Bartoszewicz, jak był, tak pozostał nadal feletonistą „Gońca“ warszawskiego i bawi stale w Warszawie. Cała rzecz redukuje się do tego, że pan B. bawił istotnie przez pewien czas w Krakowie, skąd powrócił bez żadnej skądkolwiek przeszkody. Do wydalania p. B. nie było zresztą i niema żadnego powodu“.

Z uniwersytetu. Pp. Leon Faust, rodem z Podgórza, Leon Handwerk i Artur Praetzel, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Bezpłatne koncerty „Harmonii“. Staraniem znanej tutejszej firmy p. Eweliny Dobrzyńskiej, oraz za zezwoleniem prof. dra Jordana odbywać się będą przez cały sezon letni b. r. we wtorki, czwartki i soboty po południu bezpłatne koncerty muzyki krakowskiej „Harmonii“ w parku dra Jordana. — Za zaprowadzenie podobnej nowości należy się inicyatorom uznanie, gdyż niewątpliwie podąży tam nietylko młodzież, lecz i starsi, gdzie po spędzonej całodziennej ciężkiej pracy umysłowej lub fizycznej, znajdą prawdziwą rozrywkę wśród rozkwitu zieleni i świeżego powietrza.

Nowy zakład dla obłąkanych. Ze Lwowa donoszą: Na konkurs, rozpisany przez Wydział kraj. w sprawie zakupna gruntu pod budowę nowego zakładu dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju, wpłynęło ofert 41, z których tylko 13 odpowiedziało wszystkim warunkom konkursu. Inspektor kraj. szpitali, dr Stella-Sawicki, zwiedził już wszystkie te miejscowości i uznał z nich pięć za kwalifikujące się pod budowę domu dla umysłowo chorych. Najodpowiedniejszą, zdaniem jego, jest pewna miejscowość w okolicy Skawiny. Dziś wyjechał członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz, celem zwiedzenia proponowanych przez dra Sawickiego miejscowości.

Odczyt o reklamie kupieckiej. Staraniem Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych odbędzie się dnia 30 b. m. o godzinie 6 po południu w sali krakowskiej Rady powiatowej (ulica Pijarska L. 1) odczyt, który wygłosi kierownik Biura reklamy, p. dr Olszewski na temat: 1) Reklama kupiecka u nas i artyzm w nowoczesnej reklamie zagranicznej. 2) Znaczenie wydawnictwa Skorowidza przemysłowo-handlowego dla intersów przemysłu i handlu. — Wstęp wolny.

Ślub. Onegdaj w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie odbył się ślub p. Antoniego Sadzewicza, członka redakcyi „Słowa Polskiego“, z panną Maryą Paszkowską, słuchaczką filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawa Orłowskiego. Wczoraj o godz. 10 wieczór pociągiem pospiesznym odwieźli: oficyał policyi p. Horak i agent p. Mohr, dra Józefa Orłowskiego do Wiednia, gdzie wskutek uchwały najwyższego trybunału odbędą się przeciw niemu dochodzenia, a później rozprawa karna o wszystkie przestępstwa, o które wpłynęły przeciw niemu doniesienia karne.

Z Wiednia telefonują nam: Dostawiono tu dziś dra Orłowskiego i oddano do więzień sądu karnego.

Aresztowanie szantażysty. Jak to donieśliśmy onegdaj, policya wiedeńska aresztowała niejakiego Feliksa Doerflera, rzekomego dziennikarza i „redaktora“. Aresztowanie to nastąpiło na doniesienie policyi krakowskiej. Mianowicie Feliks Doerfler, b. adjunkt podatkowy, później redaktor „Podhalanina“ w Nowym Targu i redaktor „Gazety żandarmeryi“ w Krakowie, w r. 1903 redagując tę ostatnią gazetę, która miała, podług sprawdzonych dokumentów, 25 prenumeratorów po 50 halerzy, wyłudził od kilku osób kaucye po 600 koron, a od jednej osoby nawet 1000 koron, na posady w jego wydawnictwie. Naiwne te osoby, które dały mu pieniądze na kaucyę, zatrudniał Doerfler w swoim „biurze“ w ten sposób, że dawał im do pisania odezwy do różnych zwierzchności gminnych o datki na dom dla sierot po żandarmach. W odezwach tych podpisywał owe łatwowierne osoby, pracujące w jego „biurze“, jako członków komitetu, wybranego na „wiecu pensyonowanych żandarmów“ w Wiedniu, gdzie wiec taki istotnie się odbył, a jednak nikt Doerflera do zbierania składek nie upoważniał. Gdy „pracownicy“ jego „biura“ spostrzegli się, że „pan redaktor“ żyje właściwie z ich kaucyi, odnieśli się do policyi o interwencyę, a ta stwierdziła, że Doerfler istotnie nie ma innych dochodów, prócz wyłudzonych pieniędzy na kaucye i składek, płynących na dom dla sierot po żandarmach. Doerfler, wezwany do policyi, nie zdołał się wytłómaczyć ze swych manipulacyj, a obawiając się aresztowania, uciekł do Wiednia, gdzie drogą inseratów w dziennikach poszukiwał tak samo, jak w Krakowie „urzędników na posady za kaucyą“, nim jednak zdołał jakąś kwotę od kogokolwiek wyłudzić, został uwięziony. Doerfler odstawiony będzie do Krakowa i tu osadzony w więzieniu sądu karnego.

Samozwańczy kardynał. Oryginalny aresztant znajduje się w urzędzie policyjnym „pod telegrafem“. Mianowicie przed kilku dniami policya aresztowała w Krakowie na ulicy jakiegoś młodego chłopca, ubranego w niebieską pelerynę, mającego na głowie niebieską czapeczkę, tak zwaną piuskę, a na niej duży kardynalski kapelusz z czerwonemi wstęgami. Przy aresztowanym znaleziono bilety wizytowe z 9-pałkową koroną, opiewające: „P. Jan Hrabija Tarnowsky, ućenj. Tavologi, Padre d'immacolata concezione — Paris“. W walizce zaś jego, którą wszędzie nosił z sobą, znaleziono istny magazyn dewocyonaliów, jak n. p. obrazki świętych, modlitwy drukowane, różne błogosławieństwa papieskie, medaliki i krzyżyki, a prócz tego „cudowne relikwie“ jak pióra ze skrzydeł archanioła, strzępy z chustki Matki Boskiej, szczątki krzyża świętego, liście z góry Oliwnej, wodę z Lourdes i t. d., dalej sznur z zakonu św. Franciszka, trepki pokutnicze i tym podobne przedmioty. Ów rzekomy hr. Tarnowski opowiada, że wychowany w Warszawie w przytułku Dzieciątka Jezus, po skończeniu 16 lat za wpływem arcybiskupa Popiela wysłany został do Paryża, skąd jednak, jako zakonnika, w obecnym czasie walki z Kościołem, wydalono. W niebieskiej więc swojej pelerynie zwiedził „hr. Tarnowski“ Włochy, po drodze udzielając błogosławieństw i sprzedając owe relikwie, w Rzymie był na audyencyi u papieża Piusa X i otrzymał błogosławieństwo, z Włoch przybył do Wiednia, stamtąd do Krakowa i tu, zwróciwszy uwagę swym oryginalnym strojem i wyglądem policyi, został aresztowany. Policya czyni więc dochodzenia, kim jest rzeczywiście ów rzekomy czy prawdziwy hr. Tarnowski, czy ma się tu do czynienia z wyrafinowanym choć młodym oszustem, czy też z jakimś manijakiem na tle religijnym.

Z powodu pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 2 do 5 czerwca wydawane będą w powyższych dniach, a na żądanie już 1 czerwca na wszystkich stacyach i przystankach linii Frydek-Mistek-Bielsk, Oświęcim-Dziedzice, Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska i Dziedzice-Zywiec do wszystkich rozkładem jazdy objętych pociągów osobowych bilety powrotne II. i III. klasy do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż bilety II. i III. klasy dla pojedynczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych linij po zniżonych cenach. Bilety powrotne ważne są na 8 dni, nie wliczając niedziel i świąt. Przy zniżonych biletach powrotnych wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej. Bliższe szczegóły w afiszach.

Morderstwo. Z Ropczyc piszą nam: Dnia 24 b. m. między godziną 10 a 11 wieczorem popełnionem zostało w gminie Brzyzna, o 2 kilometry oddalonej od Ropczyc, morderstwo w celach rabunku. Ofiarą padły: Hinda Schrankowa, 58 lat licząca właścicielka karczmy i jej 30-letnia córka Estera. Karczma znajduje się przy samym gościńcu rządowym na drodze do Sędziszowa. Zwłoki, pokryte licznemi kłótemi ranami w piersi i ręce, znaleziono w rowie, jedne od drugich oddalone o jakich 100 kroków, matka z jednej, córka z drugiej strony karczmy. Rany są takiesame u obydwóch i prawie w tychsamych miejscach. Koło trupów mała ilość krwi, tylko kaftaniki trykotowe przepojone krwią. Na piersiach matki znajduje się warstwa ziemi przesiąkła krwią, a w ustach również ziemia sucha. Między karczmą a trupami nigdzie śladów krwi nie znaleziono, jedynie pod drzwiami i na progu szeroką plamę. W izbie karczemnej przy szynkwasie niezupełnie wypróżnione szklanki piwa i wypróżniony kieliszek wódki. Pieniądze zabrane z koszyczka. W pierwszej izbie łóżko matki pościelone, pierzyna odrzucona, taksamo łóżko drugie. W pokoju nieład; szuflady powyciągane, rzeczy porozrzucane. W drugiej izbie również nieład, szafy pootwierane, szuflady i skrytki odsunięte. W pudełeczku większem dwa sznury pereł nienaruszone, garderoba i bielizna nietknięte.

Na ślad zbrodni natrafiono w ten sposób, że syn zamordowanej wracał z miasta o godz. 10½ wieczorem i pod karczmą zeszedł się z sąsiadem, który przybiegł na krzyk jednej z mordowanych. Syn otwierał drzwi z sieni do izby, które jednak zastał zamknięte od wewnątrz. Wówczas obszedł dom celem zbudzenia matki pukaniem do okna w jej izbie. Idąc tam, ujrzał mężczyznę (średniego wzrostu) wyskakującego oknem z mieszkania. Ów człowiek uciekł w pole w kierunku południowym, dopędzić go jednak się nie dało. Wróciwszy wyszukał matkę i siostrę, która jeszcze żyła. Dano znać żandarmeryi, przyszedł na miejsce sędzia śledczy i lekarz, który już tylko stwierdził śmierć obydwóch kobiet. — W izbie na szufladach i rzeczach, które morderca a raczej mordercy mieli w rękach, śladów krwi nigdzie nie ma, również na oknie ani na okienicy, zamykanej od wewnątrz. Szczegół z okiennicą naprowadza, że sprawca poinformowany był dobrze o rozkładzie wewnętrznym.

Na miejscu aresztowano 3 młodych chłopaków, z tych na najstarszego o małej moralnej wartości, Jakóba Żacha z Brzyzny, padło najsilniejsze podejrzenie, w czem utwierdziły ślady krwi na dłoniach.

Dyrekcya policyi w Krakowie wysłała wczoraj do Ropczyc jednego z najtęższych swoich agentów w celu śledztwa za zbrodniarzami, którzy onegdaj — jak to donosimy w dzisiejszym numerze „Nowej Reformy“ — zamordowali w celach rabunku w karczmie dwie żydówki. Zachodzi przypuszczenie, że zbrodni tej mogli się dopuścić owi zbiegli więźniowie z Przemyśla, między którymi był ów Kiebuziński, obwiniony o morderstwo rzeźnika w Przemyślu.

Chrzanów. Celem uczczenia rocznicy Konstytucyi, odbył się 15 bm. staraniem „Sokoła“ wykład popularny o znaczeniu Konstytucyi 3 maja, wygłoszony przez dra Wiktora Czermaka, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego. Nader liczna publiczność wzięła udział w odczycie.

Ks. biskup Pelczar. Z Przemyśla donoszą, że w stanie zdrowia biskupa Pelczara nastąpiło znaczne polepszenie. Jutro przybędzie ks. Pelczar do Gorlic, celem poświęcenia kościoła.

Samobójstwo 12-letniego chłopca. Ze Stanisławowa donoszą: Tragiczny wypadek samobójstwa wydarzył się onegdaj na tutejszem przedmieściu „na Górze“: 12-letni chłopak, syn zarobników, pozostawiony w domu z młodszemi od siebie dziećmi, naskrobawszy ziemniaków, jak mu matka nakazała, odebrał sobie życie, powiesiwszy się na chustce. Matka, wróciwszy z roboty, zastała jeszcze zwłoki dziecka ciepłe. Wszelkie usiłowania jednak przywrócenia go do życia spełzły na niczem.

Gmina Zakopane uchwaliła już zaciągnąć pożyczkę na wodociągi w galic. Kasie oszczędności we Lwowie. Plany wodociągowe, które wygotowała firma warszawska „Drzewiecki i Jezioranski“ są do przejrzenia w urzędzie gminnym, a jeden egzemplarz tych planów znajduje się w Wydziale kraj. Hr. Zamoyski, jako właściciel terenu, skąd Zakopane pobierać będzie wodę, oddał gminie bezpłatnie służebność wieczystą na swoich gruntach, tak dla ujęcia źródeł, jak i terenu ochronnego i służebność tę pozwolił na swych dobrach zahipotekować. Rada gminna w myśl poleceń Wydziału kraj. uchwaliła petycyę do Sejmu o nowe ustawy dla Zakopanego, a mianowicie: 1) o pozwolenie ściągania opłat od napojów propinacyjnych, 2) o nałożenie 20 prc. dodatku do podatku domowo-czynszowego. Dochód temi ustawami przewidziany ma iść na pokrycie pożyczki.

Sprawa więc wodociągowa ma się już pod względem formalnym ku końcowi, a rozpoczęcie robót zależy od rychłej decyzyi Wydziału krajowego. Naczelnik bowiem gminy, dr Chramiec, udał się z prośbą do Wydziału krajowego o pozwolenie rozpisania ofert na budowę wodociągów. Wszystkie firmy polskie, które kiedykolwiek zajmowały się budową wodociągów w szerszym zakresie, będą zaproszone do składania ofert konkurencyjnie, a gmina Zakopane odda roboty tej firmie, która złoży ofertę najniższą i da gwarancyę, że wodociągi budowała, a zatem i w Zakopanem wybuduje doskonale.

Sezon pożarów. W Przeciszowie (Wadowice) pożar zniszczył onegdaj 4 budynki włościańskie. Szkoda wynosi 7.000 koron. — W Spytkowicach (Wadowice) zgorzała zagroda Franciszka Łabaja; szkoda, nie ubezpieczona, wynosi 1.200 koron. — W Kupiczwoli (Żółkiew) spaliła się onegdaj chmielarnia. — W Wołczkowcach (Śniatyn) pożar zniszczył 3 zagrody włościańskie, nieubezpieczone. — W Magierowie (Rawa Ruska) pożar zniszczył zagrodę Fedka Łozy; w płomieniach odnieśli poparzenia Łozowie i ich dziecko. — W Wróblaczynie (Rawa) spaliła się karczma z całem urządzeniem; szkoda wynosi przeszło 3.000 koron. — W Siedliszowicach (Dąbrowa) spalił się dom dworski hr. Kwileckiej, wartości 5.000 koron i dom Stanisława

Zająca wartości 1.000 koron. — W Połtwi (Przemyślany) pożar zniszczył 3 zagrody włościańskie wartości 3.900 koron. — W Zamościu (Przemyślany) spaliły się 2 zagrody chłopskie wartości 9.000 koron). — W Bobrownikach (Buczacz) pożar zniszczył dom Łucia Senyka, który sam odniósł ciężkie poparzenia. — W Świdowej (Czortków) wybuchł onegdaj w nocy ogień, który zniszczył stajnię wraz ze znajdującemi się w niej 18 końmi, 16 krowami i 9 sztukami młodego bydła. Ofiarą płomieni padł w tej stajni także sługa dworski, 22-letni głuchoniemy Michał Grochalski. Szkoda wynosi 10.000 koron i była ubezpieczoną na 6.600 koron.

Przemyśl. W „Sokole“, w minionym tygodniu, przeprowadzono wybory wydziału. Prezesem ponownie wybrano jednogłośnie dra Leonarda Tarnawskiego, adwokata i posła na Sejm, wiceprezesem p. Monnégo Karola; wydziałowymi: Bartelmusa Ludwika, Czecha Franciszka, dra Dobrzańskiego, Giebułtowicza Franciszka. dra Hibla, Kusibę, Sawickiego. Schellera, Styfiego, Traera i Ungehajera, a zastępcami: Bourdona. Falenbüchla. Kmenta St., Kmiecia i Wilczka.

Epidemia ospy. Kraj nasz, wolny zazwyczaj od ospy, nawiedzony został nagle tą straszną plagą. Oto mianowicie w powiecie kolbuszowskim poczęły w ubiegłym tygodniu pojawiać się wypadki czarnej ospy. W przeciągu paru dni w kilku gminach tego powiatu stwierdzono 17 jej wypadków.

Namiestnictwo, otrzymawszy pierwsze telegraficzne wieści o ospie w powiecie kolbuszowskim, wysłało radcę dr Lachowicza, który też niezwłocznie tam się udał i poczynił stosowne zarządzenia; chorych umieszczono w baraku epidemicznym i postarano się o należytą opiekę lekarską nad chorymi, a roztoczono też baczną kontrolę nad osobami zdrowemi, które pozostawały w styczności z choremi na ospę. Prawdopodobnie zarazę zawlekli przybysze z Rosyi.

Proces o szpiegostwo. Ze Stanisławowa donoszą: Bodnar, b. podoficer, sprawca kradzieży planów mobilizacyjnych w tutejszej komendzie, wkrótce zostanie pod eskortą odstawiony do Wiednia, gdyż najwyższy trybunał wydelegował sąd wiedeński do przeprowadzenia przeciw niemu rozprawy.

10.000 aktów z dymem. Nieszczęście wielkie, które dotknęło miasto Delatyn przed kilku dniami, przynosi ogromną szkodę historyi Galicyi, a względnie Pokucia. W zarządzie lasowym, który obecnie spłonął, w szopie stojącej na podwórzu archiwum, było tysiące aktów z 15, 16, 17, 18 i 19 wieku, bądź odpisy, bądź oryginały, które po zbadaniu przez konserwatorów pp. dra Pappégo i Czołowskiego miały być przeniesione do biblioteki uniwersyteckiej. Był tam prawdziwy skład archiwaliów: akta zamku w Pniowie, opisy wsi całego powiatu nadwórniańskiego, peczeniżyńskiego, akta polityczne z 18 wieku, sądowe z 1784, opisy cerkwi z 18 wieku, opisy historyczne powiatu tłumackiego, peczeniżyńskiego, bohorodczańskiego itd. robione z czasów Józefa II — wszystko niesłychanie ciekawe i cenne — dziś niestety z tego wszystkiego popiół.

Ze świata.

Pożar Kowna. Miasto Kowno na Litwie padło pastwą pożaru. Spaliło się 51 mieszkalnych domów, oprócz wielu innych zabudowań; dwoje ludzi zginęło w ogniu.

„Dom polski“ w Buffalo. Jak donosi „Dziennik Chicagoski“, plany „Domu polskiego“, który zostanie wybudowany w Buffalo. w Stanach Zjednoczonych, są już gotowe. Komisya budowy tego domu — pisze korespondent wspomnianego pisma — rozpisała konkurs, wysyłając zaproszenia do wszystkich pierwszorzędnych architektów miasta i w ubiegłym tygodniu otworzone zostały oferty. Ofert wszystkich nadesłano trzy. Z tych każda oznaczona była pseudonimem. Do konkursu stanęli pp. Reimain, Woodruff i Zawadzki. Plany Zawadzkiego spodobały się większości członków komisyi i te też wybrane zostały. Zatem „Dom polski“ oddany zostanie z wykonaniami planów itp. rzeczy rodakowi, o co jednak trzeba się było ścierać z komisyą, a właściwie z niektórymi jej członkami.

Konkurs operowy. Z Medyolanu piszą do „Kuryera Warszaw.“: Tutejszy świat muzykalny zajęty jest obecnie konkursem operowym, który ogłosił znany wydawca medyolański, Sonzogno; nagroda za operę jednoaktową wynosi 30.000 fr. Według warunków konkursu, podanych przez nas w swoim czasie, z pośród wszystkich nadesłanych dzieł sędziowie zakwalifikują trzy opery, które kolejno ukażą się na scenie teatru lirycznego w Medyolanie. Publiczność słucha tych oper co wieczór kolejno, a następnie wszystkich razem ostatniego dnia i wybiera jedną najlepszą, przeznaczoną do nagrody. Gemma Bellincioni, która bierze udział w dwóch operach, ubiegających się o nagrodę, namówiła margrabiego Filiasiego, ażeby przysłał na konkurs swoją operę w jednym akcie „Manuel Menandez“, do której libreto twórca zaczerpnął z noweli De Amicisa. Pierwsze przedstawienie odbyło się dnia 15 bm. i opera doznała wybitnego powodzenia.

Międzynarodowy zjazd dla zwalczania gruźlicy otwarto dziś w Kopenhadze.

Nowe kopalnie dyamentów. Z Kapsztatu telegrafują: Minister finansów Walton zawiadomił, że koło Grykaton odkryto nowe kopalnie dyamentów.

Wybuch gazu. Jak donoszą z Arysburga (Pensylwania) w kopalni koło Wiliamstown nastąpiła eksplozya gazu; 50 robotników zginęło.

Samobójstwo w niewoli. Z Mukdenu telegrafują, że syn komendanta korpusu japońskiego, który dostał się do niewoli rosyjskiej, przeciął sobie żyły i umarł.

Defraudacya w uniwersytecie budapeszteńskim. W kwesturze uniwersytetu w Budapeszcie odkryto sprzeniewierzenie w kasie czesnego i opłat za rygoroza. Skontrum wykazało brak 5692 koron. Skutkiem doniesienia senatu, policya uwięziła urzędnika kwestury Józefa Kriesa.

Za obrazę cara został w Stokholmie skazany na 3 miesiące więzienia redaktor pisma „Veckansnyheter“, Bjoerkegren.

Przemycanie maszyny piekielnej. Bułgarska policya portowa w Warmie uwięziła dwóch ze Sofii przybyłych Macedończyków i pewnego Greka, którzy na okręcie w beczce, zawierającej rzekomo masło, chcieli przemycić do Macedonii maszynę piekielną.

Katastrofa z bombą. Pod Sebastopolem bawiła się grupa dzieci znalezioną bombą, którą zaczęły podrzucać. Nagle nastąpił wybuch, który zranił jedno dziecko ciężko, a kilkoro lekko. Władza policyjna wdrożyła śledztwo i oświadczyła, że bomba pochodzi z czasów wojny krymskiej (r. 1854—1856). Publiczność przyjęła sceptycznie to wyjaśnienie i sądzi, że chodzi tutaj o nowy ruch terorystyczny.

Nowy kabel. Dzienniki amerykańskie donoszą o rozpoczęciu układania kablu na oceanie Spokojnym z San Francisco do Shanghaju przez Honolulu. Pierwszą partyę San Francisco-Havai już ukończono; długość kabla wynosi 2.876 mil morskich (1·85 klm jedna mila), ciężar 5.000 tonn, a ułożono go w dwunastu dniach. Długość drugiej sekcyi Havai-Shanghaj będzie wynosiła 7.100 mil morskich. — Cała linia telegraficzna o długości 10.000 mil morskich, przeniesie trzykrotnie długość kabli transatlantyckich. *(ak.)*

Konkursy. Na rządowych statkach parowych będą do obsadzenia: 1) 3 posady kierowników statków parowych (sterników) z płacą roczną 1000 K, 2) 3 posady maszynistów z roczną płacą 900 K i 3) 3 posad palaczy z wynagrodzeniem po 2 K dziennie w peryodzie żeglugi, t j. mniej więcej od 15 marca do 15 listopada każdego roku.

Podania należy wnieść za pośrednictwem właściwego starostwa, względnie magistratu we Lwowie i Krakowie, najpóźniej do 15 czerwca b. r.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Leona Cyfrowicza złożył p. Bronisław Kawski 10 K na szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie.

Repertoar Teatru krakowskiego.

W sobotę: „Siostry bliźnie“, komedya Fuldy.

Z kalendarza. W piątek 27 maja: Bedy w. d. k. i Jana p. m.; w sobotę 28 maja: Augustyna Kant i Emila; w niedzielę 29 maja: Trójcy Przenajświętszej.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 maja termometr doszedł od 3·5 do 15·4 C.; barometr podnosił się nieznacznie.

Dnia 26 maja o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm., termometru 8·0 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 26 maja: zachmurzenie zmienne; wiatr silny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Kazimierz Kamiński**, znakomity artysta teatru lwowskiego, wystąpił onegdaj w teatrze Rozmaitości w „Dramacie Kaliny“. Wszystkie pisma warszawskie przepełnione są pochwałami dla jedynego w swoim rodzaju artysty, a publiczność przyjmowała p. Kamińskiego takiemi oklaskami, jakich — jak twierdzi „Kuryer Poranny“ — Warszawa nie pamięta.

— **„Książki dla wszystkich“.** W szeregu wydawnictw popularnych ostatnich czasów, poważne stanowisko zajęła miniaturowa biblioteczka M. Arcta, wydawana w Warszawie, p. t. „Książki dla wszystkich“. Ogłosiła ona w ciągu kilku lat około 200 tomików prac ze wszystkich niemal gałęzi wiedzy ludzkiej. Wydawnictwo to cieszy się dużą wziętością i jak najlepszem uznaniem wśród szerokich kół czytelników różnej płci i wieku.

Ostatnio biblioteczka wydała tomiki następujące: Feliksa Urbanowicza „Zwierzęta pod względem budowy ciała“ (z rysunkami), Antoniego Miecznika „O Serbii i Serbach“, Neumayra w streszczeniu pracę p. t. „Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie“, Zenona Pietkiewicza „Kapitały obce w przemyśle polskim“ (Cła i Artele), Giovanniego Verga „Rycerskość wieśniacza“ (w przekładzie A. Strzeleckiego), Felicyana „Franczeska z Rawenny“, I. Moszczeńskiej „Dobre i złe wychowanie w przykładach“ i „Jak rozmawiać z dziećmi o kwestyach drażliwych. Wskazówki dla matek“, Stanleya Halla „Znaczenie studyów nad dziećmi“ (w streszczeniu przez Kazimierza Króla), Waldemara Osterloffa „Zarys historyi literatury niemieckiej“ (Część III. od Goethego do Schillera), Homera „Iliada“ w streszczeniu A. Września.

— **Redakcya „Rocznika literacko-artystycznego“** uprasza za pośrednictwem naszem pp. literatów, dziennikarzy i artystów wszelkich dziedzin o nadsyłanie życiorysów swych wraz z wyszczególnieniem prac i adresów do redakcyi „Rocznika“ w Warszawie, ulica Szpitalna L. 10.

Dział ekonomiczny.

× Kursa majsterskie dla rękodzielników. Oddział popierania przemysłu ministerstwa handlu w Wiedniu urządza kursy majsterskie dla krawców męskich, szewców, stolarzy budowlanych, cieśli, ślusarzy i galwanotechników, których celem jest wyższe wykształcenie rękodzielników tych zawodów. — Kursa odbywają się 4—6 razy do roku, a każdy kurs trwa 6, względnie 8 tygodni. O przyjęcie na kursy mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy w wieku od 24—45 lat. Znajomość języka niemieckiego jest pożądaną dla zrozumienia wykładów. Uczniowie mogący się wykazać świadectwem ubóstwa, otrzymają stypendyum, o które podają się do ministerstwa handlu. Podanie o przyjęcie na kurs i podanie o udzielenie stypendyum wnosi się w języku niemieckim bez stempli i równocześnie albo wprost pod adresem Oddziału popierania przemysłu ministerstwa handlu, albo też na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ze względu na to, iż na kursy majsterskie w Wiedniu dotychczas mało uczęszcza uczniów z Galicyi, byłoby ze wszech miar pożądanem, aby rękodzielnicy odnośnych zawodów zgłaszali się jak najliczniej. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Budapeszt, 26 maja. Pszenica na kwiecień 8·55 do 8·60. Pszenica na październik 8·92 do 8·93. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·91 do 6·93. Owies na kwiecień 5·50 do 5·55. Owies na październik 5·83 do 5·84. Kukurydza na maj 5·26 do 5.27. Kukurydza na lipiec 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 10·85 do 11·95.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; pogoda piękna.

Wiedeń, 26 maja. Pszenica 9·25 do 9·70. Żyto 7·10 do 7·25. Kukurydza 5·55 do 5·75. Owies 5·75 do 5·95.

Pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 maja.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich na posiedzeniu z dnia 25 b. m. zajmował się pismem p. Bronisława Laskownickiego, w którem ten zawiadomił prezesa Towarzystwa p. Adama Krechowieckiego, że skutkiem zarzutu p. Ludwika Szczepańskiego, wymierzonego przeciw jego osobie w czasopismie „Nowiny“. a uwłaczającego jego czci, oddaje swoją sprawę do rozpatrzenia wydziałowi i aż do załatwienia jej rezygnuje ze stanowiska sekretarza i członka wydziału Towarzystwa. — Wydział Towarzystwa po dokładnem zbadaniu sprawy i opierając się na piśmie Czytelni akademickiej we Lwowie z dnia 24 b. m., jednogłośnie uznał uczyniony p. Laskownickiemu zarzut w dotyczącym numerze „Nowin“ za bezpodstawny, uchwalił nie przyjąć rezygnacyi i uprosić, aby nadal na swojem stanowisku pozostał.

Pamięci ofiar czerwcowych, zastrzelonych podczas rozruchów przed dwoma laty, poświęca partya socyalno-demokratyczna trzy pomniki, których odsłonięcie nastąpi 2 czerwca br. Na grobach zastrzelonych Hügla i Lichta, pochowanych na cmentarzu żydowskim, staną dwa pomniki, trzeci zaś na wspólnym grobie pochowanych na cmentarzu Łyczakowskim. Pomniki mają kształty obelisków, fundusze zostały zebrane w drodze składek, a odsłonięcie nastąpi w uroczystym obchodzie, podczas którego wygłoszone będą okolicznościowe przemówienia.

Wybory do kahału. Wczoraj odbyły się wybory do kahału lwowskiego z III kuryi. Z 900 głosowało 441. Zwyciężyła lista lokalna, kandydaci syonistyczni uzyskali niespełna 30% oddanych głosów.

Bankiet dla posła Romańczuka dali onegdaj Rusini w hotelu Żorża. Podczas uczty wznoszono wiele toastów. Bankiet urządzono w 25 rocznicę założenia przez Romańczuka czasopisma „Batkiwszczyzna“ (Ojczyzna), które bardzo się przyczyniło do podniesienia oświaty wśród szerokich mas włościaństwa ruskiego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Eros i Psyche“ Żuławskiego.
W sobotę: „Wenecya w Paryżu“ Offenbacha.
W niedzielę po południu: „Gejsza“; wieczór: „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“ Szekspira.
W poniedziałek: „Wenecya w Paryżu“.

Z teatru wojny.

Wiadomości z placu boju są skąpe i nie może być inaczej, gdyż Japończycy zajęci są przygotowaniami do dwóch akcyj, a mianowicie do osaczenia Portu Artura, tudzież do ustawienia szyku bojowego w Mandżuryi. Z Portu Artura generałowie Stössel i Fock starają się niepokoić Japończyków, a w Mandżuryi zadanie to przypadło dywizyi kozaków zabajkalskich pod wodzą generała Rennenkampfa.

Telegram Kuropatkina do cara z dnia 24 b. m., podając stan pozycyj nieprzyjacielskich, stwierdza równocześnie, że jednak małe oddziały japońskie posuwają się naprzód. W okręgu Fengwangczeng — telegrafuje Kuropatkin — i na półwyspie Liaotung nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. W Fengwangczeng jest skoncentrowanych 40.000 żołnierzy japońskich, w Tianmyn stoją 4 pułki liniowe z 50 działami, Zauważono posuwanie się naprzód małych oddziałów japońskich z Fengwangczeng ku Liaojan, jednak bardzo powolne. Na lewym brzegu Zayangho ustawiła się część tych wojsk w kierunku Sinyan w sile 3000 ludzi, złożona z piechoty gwardyi i liniowej i 3 szwadronów kawaleryi. Równocześnie posuwa się nieprzyjaciel z Fengwangczeng i Tianmyn w kierunku prawego brzegu Tayangho w kierunku Liunwamyao. Oddziały pojedyncze przeprawiły się na prawy brzeg i jeden z nich, w sile 3 kompanij 1 szwadronu, obsadził 22 b. m. wąwóz Liaolin, 14 kilometrów na wschód od Siuyan, na drodze do Takuszan i okoliczne miejscowości. Inny oddział, złożony z 1 batalionu piechoty i 1 szwadronu kawaleryi, obsadził tegosamego dnia Tkhemiao na prawym brzegu Tayangho na drodze do Takuszan. — W związku z tą ostatnią wiadomością jest telegram z Czifu, donoszący, że przybyli tam łodziami mieszkańcy Takuszan opowiadają o wylądowaniu 6000 Japończyków. Także w Pitsewo wysadzają Japończycy codziennie małe oddziały wojska. Na wyspach Eliot, które są punktem zbornym dla japońskich okrętów wojennych i transportowych, budują prowizoryczne koszary.

Ruch na rzece Jalu przerwali obecnie Japończycy w zupełności, a mianowicie zamknęli Jonnamfo dla komunikacyi handlowej. Pozwalają oni tylko statkom rządowym kursować po rzece Jalu.

Poza raportem generała Kuropatkina donoszą telegramy, że dnia 22 b. m. stoczono tylko małe potyczki wzdłuż wybrzeży zachodnich półwyspu Liaotung. Onegdaj słyszano wielki huk strzałów koło Portu Artura, co, jak się zdaje, było początkiem ataku lądowego. Z Tokio zaś donoszą, że na południowy wschód od Portu Artura słyszano w niedzielę huk dział i przypuszczają, że torpedowce rosyjskie walczyły z flotą japońską.

Z Mukdenu nadeszła do Berlina wiadomość, że w zeszłym tygodniu oddział rosyjski napadł miasto Andżu, Japończyków rozproszył i podpaliwszy miasto, uszedł. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, to napadu dokonali kozacy, pozostali w Korei.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 26 maja).

Londyn. Sytuacya na polu walki bez zmiany. Japońskie patrole rekognoskują cały kawał kraju, mający z jednej strony wojska rosyjskie, z drugiej — japońskie.

Pogłoski o wielkiej bitwie.

Petersburg. Obiegała tu pogłoska o wielkiej bitwie, która miała się skończyć skutecznem odparciem Japończyków na rosyjskie pozycye w Kinczu. Japończycy mieli ponieść znaczne straty. Urzędowego potwierdzenia brak.

Bitwa pod Kinczau.

Petersburg. Dziennik „Ruś“ donosi o zwycięskiej walce generała Focka pod Kinczau dn. 18 bm. Generał Fock miał wciągnąć w zasadzkę do wąwozu 5 japońskich batalionów i zniósł je doszczętnie. (Sensacyjną wiadomość „Rusi“ umieszczamy z tą uwagą, że inne dzienniki przedstawiają tę walkę inaczej. Walka była zacięta, ale generał Fock powrócił do Portu Artura, nie znając strat japońskich i nie wiedząc nawet, czy się Japończycy cofnęli).

Port Artura i Dalny.

Czifu. — Przybył tu dzisiaj pewien francuski podróżny, który przyglądał się z oddalenia ostatniemu ostrzeliwaniu Portu Artura. Ośm wielkich japońskich okrętów wojennych krążyło przed wejściem do Portu Artura. — Okręty ustawiły się następnie bokiem do portu i estrzeliwały go przez 10 minut. W Dalnym według doniesień tego podróżnego wszystko spokojnie, słychać tylko że lada godzinę oczekują ataku Japończyków. Urzędnicy cywilni i wojskowi są przygotowani na opuszczenie Dalnego. Próby Rosyan wysadzenia doków i zakładów w powietrze nie udały się. Główne siły Japończyków są skoncentrowane w Pitsewo i Kinczau. Wojska te poruszają się po obu stronach półwyspu na Port Artura.

Rosya hardzieje.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ z powodu ostatniej katastrofy okrętów japońskich chełpi się z potęgi Rosyi na morzu. Dziennik rosyjski pisze: „Jeżeli „Carewicz“, „Retwisan“ i „Pobieda“ będą zdolne do służby, co wkrótce nastąpi, wówczas nasza eskadra będzie silniejszą od floty admirała Togo. Stu dziewięćdziesięciu działom nieprzyjacielskim możemy przeciwstawić 386 dział naszych. Możemy sobie pozwolić na to, aby z naszej pierwszej eskadry, która znajduje się obecnie pod Portem Artura, zrezygnować, choć byłaby to dotkliwa strata; — w miejsce jej moglibyśmy postawić drugą, podczas gdy Japonia, tracąc obecną eskadrę, traci wszystko“.

Rosya cywilizuje Koreę.

Seul. Donoszą z Gensan, że Rosyanie zniszczyli w Hanheng mauzolea, wzniesione przed 540 laty przez założyciela panującej obecnie dynastyi w Korei, i spalili znajdujące się tam relikwie, które Koreańczycy uważali za świętość.

Potwierdza się wiadomość, że w Kienseng stoją kozacy z 20 działami. Przypuszczają, że kozacy ci należą do konnej bateryi transbajkalskiej, przydzielonej jeszcze przed wybuchem wojny do pierwszego korpusu armii we Władywostoku. Garnizon w Seul ma wynosić tylko 800 ludzi.

Japończycy postępują.

Londyn. Angielskie dzienniki podają wiadomość, otrzymaną z rosyjskiej głównej kwatery. **Japończycy maszerują w Mandżuryi naprzód w kierunku do Tiuju i Hajczeng.** Więcej niż 20 tysięcy Rosyan znajduje się między Fengwangczeng i Liaojang i przygotowuje się do silnego oporu przeciw Japończykom. 10 tysięcy Rosyan znajduje się koło Rauszanczan między Liaojang a Haczen.

Londyn. „Daily Mail“ donosi, że mniejsze operacye wojskowe są w toku na półwyspie Liaotung. Główny atak ma nastąpić później, a do tego przeznaczona jest jeszcze piąta dywizya, należąca do drugiej armii japońskiej. Druga armia japońska składa się z pierwszej, trzeciej i czwartej dywizyi, które już wylądowały na Liaotung, piąta i jedenasta są w drodze. Trzecia armia składać się będzie z dziewiątej i nowej, trzynastej dywizyi i brygady artyleryi. Wojska trzeciej armii są jeszcze w Japonii.

Mukden. Japończycy znowu ruszyli w pochód. Obecnie posuwa się naprzód kilka kolumn, chociaż przeważna część armii znajduje się koło Fenghwangczeng. Tutaj obiega pogłoska, że pod Kinczau stoczyli Rosyanie bitwę z Japończykami, posuwającymi się wzdłuż kolei od Portu Adamsa.

Mukden. Na północny zachód od Mukdenu ukazały się małe japońskie oddziały wywiadowcze. Większych oddziałów nie spostrzeżono. (Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, to Japończycy znaleźliby się na tyle głównej kwatery Kuropatkina w Liaojang. Przyp. Red.).

Odwrót do Charbina.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Szangaju, że wedle nadeszłych tam wiadomości, Rosyanie przewożą zapasy żywności i amunicyi do Charbina. — W Liaojangu ma być w pogotowiu 100 maszyn i 800 wagonów dla przewożenia podróżnych i ciężarów. Z tego wnioskują, że Rosyanie przygotowują się do odwrotu. (Szangaj, podobnie jak Czifu, jest kuźnią sensacyjnych wiadomości, ale Maurycy Baring, sprawozdawca tamtejszy „Morning Post“, jest znany ze swojej sumienności. M. Baring, brat lorda Revelstokea, dyrektora Banku angielskiego, służył do niedawna w dyplomacyi angielskiej. Przyp. Red.).

Strzały do neutralnych okrętów.

Czifu. W zatoce Peczili strzelał japoński pancernik na niemiecki parowiec „Czifu“ nie zrozumiawszy jego sygnałów. Ostatniej nocy strzelano na wysokości Liaotiessanu na szwedzki parowiec „Karin“. Dotąd nie wiadomo skąd pochodziły strzały.

Niepokoje na Korei.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Tokio: Japończycy dlatego tak powolny przedsiębiorą marsz swych wojsk, bo w Korei wybuchły w kilku miejscowościach niepokoje. Koreańczycy są bardzo niezadowoleni z panowania Japończyków.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 26 maja.

Wiedeń. Cesarz dziś o godz. 7 wieczór przybędzie do Bruck nad Litawą, aby dokonać inspekcyi wojsk. Pojutrze przed południem powróci cesarz do Wiednia, a 3 czerwca uda się do Budapesztu, gdzie zabawi do połowy czerwca.

Paryż. Nuncyusz Lorenzelli, który dotąd zawsze w każdą środę brał udział w przyjęciu u Delcassego, wczoraj nie przybył.

Regulacya rzek.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza, że namiestnictwo opracowało już w myśl ustawy krajowej z 18 września 1901 r. wszystkie generalne projekty i kosztorysy na regulacyę rzek. W paragrafie 2 ustawy wymienione i na wspólny koszt państwa i kraju wykonać się mające 11 projektów i kosztorysów generalnych, obejmujących 13 rzek, a mianowicie: Rabę, Skawę, Dunajec do Nowego Sącza, Wisłokę do Jasła, Wisłok, San do Sanoka, Wiąż, Tanew, Stryj, Świcę ze Sukielą, Nadworniańską, Słotwińską i połączoną Bystrzycę, łącznej długości 900 klm., opracowano od 1 sierpnia 1902 do końca kwietnia 1904 i doręczono już Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia.

Komisyę dla regulacyi rzek w Galicyi ustanowioną powołał namiestnik na dzień 7 czerwca b. r. na 5 po południu. Oprócz tego opracowało namiestnictwo szereg projektów szczegółowych i kosztorysów na roboty na rok 1904 i 1905 wykonać się mające, które będą przedłożone komisyi do zatwierdzenia.

Z delegacyj.

Budapeszt. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej odbyła dziś posiedzenie. Mówił del. Pergelt.

Dobernig uważa wywody ministra Böhm-Bawerka za optymistyczne. Plan skarbowy jest wprawdzie dobrze obmyślany, ale tylko pod warunkiem, jeżeli zarząd wojskowy przez 25 lat nie postawi podwyższonych żądań. Na to nie ma jednak żadnej gwarancyi. Mowca zastrzega się przeciw daniu tych kredytów w drodze § 14.

Zaleski: Delegaci, członkowie Izby panów oświadczają „po wysłuchaniu przekonywujących oświadczeń, oddanych z całą lojalnością przez ministra wojny i komendanta marynarki, że głosować będą za nadzwyczajnymi kredytami. Przy oddaniu naszego wotum w szczególności trzymamy się zasady, że zawsze bez względu na polityczne stanowisko jednogłośnie głosować będziemy za siłą zbrojną monarchii i bitnością armii“.

Przemawiali jeszcze Kramarz i Stransky, poczem kredyty 12 głosami przeciw 5 uchwalono.

Przeciw kredytom głosowali: Kramarz, Stransky, Dobernig, Hofman i Susterszic.

Budapeszt. W kołach delegacyjnych ustalono następujący program prac: Jutro odbędzie delegacya austryacka drugie plenarne posiedzenie w celu obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Obrady te zamierzają jutro ukończyć, bo w sobotę nad budżetem min. skarbu obradować ma delegacya węgierska. W poniedziałek, wtorek i środę delegacya austryacka obradować będzie w plenum nad budżetem wojskowym, marynarki i Bośni, nad czem znowu delegacya węgierska radzić będzie w piątek i sobotę w przyszłym tygodniu. Obiady dworskie odbędą się 4 i 5 czerwca. Końcowe posiedzenia delegacyjne odbyć się mają 6 i 7 czerwca.

Budapeszt. Komisya marynarki delegacyi węgierskiej rozpoczęła obrady.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 644·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 751·—. Akcye Anglobanku 278·75. Akcye Unionbanku 519·—. Akcye Länderbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 512·—. Akcye Bodencredit 918·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545· . Akcye kolei państwowych 636·7 . Akcye kolei południowej 78·75. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5540·—. Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 412·—. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1990·—. Akcye Fabryki broni 482·50. Akcye Tureckie tytoniowe 326·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1104·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·70. Renta majowa 99·20. Renta koronowa austryacka 99·35. Renta koronowa węgierska 97·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99· . 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·37. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·—. Losy tureckie 128·50. Marki 117·35. Ruble 253·—.

Usposobienie: Budapeszteńskie wypłaty wywarły z początku nacisk; wkońcu akcye kredytowe wobec zakupów pewnego Banku wyższe. Reszta spokojnie.

Cukier 21·90 spokojny. Spirytus 46·60 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 26 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 70
Franki papierowe	95 20	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 50
4% " " "	99 —	100 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	10[illegible] —
4% " " " " " " 42-letn.	99 25	1[illegible]0 —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 10	100 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 70	101 70
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	101 75
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	578 —

„APENTA"

„Jedna z najlepszych słonych rozwalniających wód mineralnych.

Giuseppe Lapponi, przyboczny lekarz J. Świątobliwości Papieża.

Zapisuję gorzką wodę „APENTA" zarówno w szpitalach, jak i w mej prywatnej praktyce i przekonałem się, że jest istotnie znakomitą.

Prof. G. Mazzoni, prymar., docent patologii, chirurgii i ginekologii.

Właśnie ta woda nadaje się najlepiej do usunięcia chronicznego zatwardzenia.

1327 5 5 **Dr Lancereaux**, profesor wydziału lekarskiego w Paryżu; prezes de l'Académie de Médicine.

Dostać można w wielkich i małych flaszkach w aptekach i t. d. — Wyłączna wysyłka: **S. UNGAR jun.**, c. i k. dostawca dworu, **Wiedeń, I., Jasomirgottstrasse 4.**

Skład w Krakowie: w aptece Konst. Wiszniewskiego i w handlu J. Wentzla.

Poszukuję rutynowanego i sumiennego nauczyciela do nauki buchalteryi, prawa wekslowego i korespondencyi **niemieckiej**, ewentualnie stenografii niemieckiej. Zgłoszenia pod **„Apollo"** post. rest. **Kraków.** 1621

Dr Wilhelm Schmidt

adwokat w Krakowie,

poszukuje koncypienta.

Posada do objęcia zaraz. 1625 1 2

Sklep

frontowy przy ul. Floryańskiej Nr 2 **do wynajęcia.** — Wiadomość w handlu żelaza H. Neufelda, ul. Floryańska 2. 1626 1 5

W Andrychowie

do sprzedania: **Dom jednopiętrowy** w rynku położony **z ogrodem** i zabudowaniami w podwórzu. Cena przystępna.

Wiadomości udziela *K. Koralewska, Andrychów.* 1622 1 3

Osoba starsza. Polka, inteligentna, życzy sobie przyjąć posadę za skromne wynagrodzenie do wychowania dzieci, zajęcia się gospodarstwem domowem lub do pomocy w zajęciu biurowem. — Zgłoszenia pod **1636** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1636 1 2

Wynalazek

wywołujący przewrót w swoim zakresie, mający świetną przyszłość, jest do sprzedania, względnie do jego eksploatacyi, poszukuje się spólnika z kapitałem od 3000 złr.

Zgłoszenia pod **1627** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1627 1 4

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza **skórę** i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **„J. Wiśniewski", Kraków, Stradom 7.** 1637 1 0

Architekt lub Budowniczy

(inżynier)

polskiej narodowości, z ukończonemi studyami technicznemi i dłuższą praktyką, znajdzie z dniem 1 sierpnia 1904, po odbytem prowizoryum z dobrym skutkiem, stałą posadę jako budowniczy w Skarbie arcyksiążęcym w Żywcu.

Pisemne podania ze świadectwami należy wnosić do **25 czerwca b. r.** do Dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu. 1618 1 3

Inteligentny mężczyzna z odpowiednią reprezentacyą i rzetelnemi zasadami znajdzie umieszczenie w Krakowie.

Stała pensya i prowizya.

Pisemne zgłoszenia składać osobiście w **Dyrekcyjnej Filii Towarzystwa imienia „Gizeli" Floryańska 13.** 1624 1 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

w **dobrych** gatunkach i po cenach konkurencyjnych

Podszewki bawełniane i półjedwabne,

Atłasy,

Perkale,

Haftyszwajcarskie i czeskie. 1027 8 8

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, z krojem, poszukuje miejsca na wyjazd do kąpiel, lub szycia na dni. *Starowiślna 3, I. na prawo.* 1630 1 3

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie **srebro po cenach fabrycznych na składzie.** 1623 1 0

Pomocnika optyka-mechanika

obeznanego także z robotami elektrotechnicznemi poszukują **Kopernicki i Syn**, optycy i mechanicy, **Lwów, pl. Halicki l. 1.** 1633 1 3

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 1688 1 0

Na restauracyę lub pensyonat

jest **do wynajęcia** w Zakopanem cały dom składający się z 7 pokoi na dole i 7 pokoi gościnnych, nadających się na restauracyę lub pensyonat. Przy domu ogród i wielka weranda dla gości podczas upałów letnich.

Zgłoszenia: **Stanisław Kuczyński, Zakopane, Nowotarska 16.** 1578 1 3

Szukam

kupca, dzierżawcy lub wspólnika do fabryki gipsu, cementu, Romanu i Portland. — Wiadomość u p. **J. Bromilskiego**, Lwów, Grand hotel. 1632 1 3

Pożyczek

na zastaw pensyi udziela Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa 9. 1425 6 8

POLECAM!

Rowery Waffenrad, Premier

i inne od **130 koron** wyżej za gotówkę lub na spłaty, oraz przybory do tychże.

Naczynia kuchenne, Przybory do rybołóstwa, Drut kolczasty i Dzwonki elektryczne,

oraz inne artykuły w zakres handlu żelaznego wchodzące.

J. FIAŁKOWSKI

Handel towarów żelaznych i Skład nafty, Nowy Sącz, Rynek. 1203 17 25

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 1101 21 150

Doskonale oddziałuje i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w szacowniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum.

Główne składy we Lwowie: Hay, Mikolasch; w Krakowie: Retm.

Przeciw otyłości

Herbata L. Thielego

Fabryka chem. techn. i pharmc. w Mannheim.

Usuwa tłustość, wzmacnia ciało, zdrowiu nieszkodliwa, używa się jako — zwykły napój bez dyety. —

Za swą skuteczność otrzymała tysiące uznań i podziękowań. **Paczka** (125 gr.) **2 kor.**, poczta 4 paczki franko.

Do nabycia we wszystkich **Aptekach i Drogueryach.** Gdzie niema, proszę zamawiać **wprost** od firmy

„Fortuna"

Kraków, Sukiennice 23. 1448 6 10

Przez tysiące lekarzy polecane

Kufeke

Najlepsze pożywienie dla dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w **wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t. d.**

Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają **zboczeń w trawieniu.**

Mączka dla dzieci.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka **R. Kufeke**, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ, I. 38 14 27

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Encyklopedya leśna. Wykłady gospodarstwa lasowego i nauk pomocniczych, dla użytku właścicieli lasów, zarządców dóbr ziemskich, miłośników leśnictwa i przyrody, w sposób przystępny opracował *Henryk Skąpski.* Wychodzi zeszytami co miesiąc. Cena zeszytu. Całość obejmuje około 30 zeszytów.	—·60
Konar Alfred. **Oazy**, powieść	4·—
Reymont Wł. St. **Chłopi.** I. Jesień. II. Zima, powieść współczesna, 2 tomy	7·—
Skałkowski Adam. **Jan Henryk Dąbrowski.** Część pierwsza. Na schyłku dni Rzeczypospolitej 1755—1795. (Tom IV. z cyklu „Monografia w zakresie dziejów nowożytnych", wydawca Szymon Askenazy	4·—
Sobieski Wacław. **Szkice historyczne**	3·50
Woysenhoff Józef. **Za błękitami**, z ilustracyami K. Górskiego. Wydanie drugie	2·60
W ozdobnej oprawie	3·40
— **Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego**, wydanie czwarte	4·—
Wyspiański St. **Akropolis**, dramat w 4 aktach	5·—
Znamirowzki Adam. **Śmierć**	3·60
Żeromski Stefan. **Promień.** Wydanie trzecie	2·60
— **Utwory powieściowe.** Wydanie trzecie	2·60

Treść: Na pokładzie. — O żołnierzu tułaczu. — Tabu. — Cienie. — Kara. — Legenda o bracie leśnym.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1439 4 4

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 881. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 523 32 0

„Swoszowice" Pod Krakowem.

Sezon letni od 28 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec stawowy** i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcia** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

Mieszkania w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. 1628 1 0

Bliższych szczegółów udziela ***Władysław Kwieciński w Swoszowicach.***

Do Ameryki Linia Kunarda

Wysokie c. k. namiestnictwo reskryptem z dnia **29 kwietnia 1904** do l. 56635 przyjęło do zatwierdzającej wiadomości

utworzenie we Lwowie

zastępstwa towarzystwa przewozowego

„Cunard Steam-Ship Company Limited"

w Liwerpolu i objęcie zastępstwa tego dla królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez p. Józefa Eilego.

Najlepszy przewóz osób i towarów na linii Tryest-Ameryka.

Biuro zastępstwa: Lwów, ul. Brajerowska 6. 1465 3 0

Łysienie, wypadanie i siwienie włosów, jak usunąć i jak nowy wywołać porost włosów, podaje każdemu za darmo **Fr. Kollmann, rolnik w Willimowie** pod Litowelem (Williman b. Littau) Morawy. 1309 2 5

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: Kufry i torby różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 1457 8 16

Kancelarya główna hr. Potockich w Krzeszowicach pod Krakowem

poszukuje ogrodnika

do prowadzenia dużego ogrodu pałacowego, kwiatowego i owocowego, ze szklarnią, cieplarnią, ananasarnią i figarnią. 1516 6 6

Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw, których się nie zwróci.

Ślązak, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, znający się dobrze na buchalteryi pojedynczej i podwójnej, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia pod **1583** przyjmuje **Adm.** „N. Reformy". 1583 4 4

Pensyonat leczniczy dla dzieci

Julii Benoni Dobrowolskiej

w Zakopanem, Jagiellońska, willa „Nieczuja" otwarty cały rok,

w Raboe, willa „Stara kolonia" otwarty na miesiące letnie. 1595 3 3

Poszukuje się do kupienia

Folwarczku

kilko- lub kilkunastomorgowego, w zdrowej górzystej okolicy, przydatnego na letnie mieszkanie, z domem mieszkalnym lub bez, blisko stacyi kolejowej, nie dalej jak 2 lub 3 godziny drogi od Krakowa. — Zgłoszenia listowne pod **1446** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Pośrednictwo wykluczone. 1446 7 10

Najprzedniejszy bulion z drobiu i dziczyzny, **oliwę** nicejską, **ocet** winny i owocowy, poleca handel kolonialny pod firmą 1575 4 4

Stanisław Lödl

w Krakowie, ul. Szewska l. 27.

„6000 koron posagu"

Młoda, przystojna blondyna pragnie poznać w celach matrymonialnych mężczyznę na stałej posadzie. Urzędnicy rządowi mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z fotografią pod **„Izraelitka"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1616 2 3

Miód pszczelny prawdziwy, patoka, kuracyjno-deserowy, **bez żadnych domieszek pod gwarancyą,** wysyła po 5 kg. w blaszankach szczelnie zamkniętych na zamówienie z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie do każdej poczty opłatnie, za 5 K 50 hal. **Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach**, poczta Siemikowce, koło Denysowa. 1201 30 30

Posadzek

dębowych, deszczółkowych, tudzież taflowych, dostarcza po umiarkowanych cenach firma

LANGROK

1848 **Kraków, Kolejowa 2.** 8 10

---

200 prawie nowych rezerwoarów objętości 5—600 hektolitrów, całkowite urządzenie do cegielni, browaru i dwa do tartaków parowych, ochrony kotłów o średnicy 1—3 metrów a 10 metrów długości, kotły parowe systemu Kornwall, Dupuis, Bouilleur, kotły z rurami i kotły z rurami do płomienia, maszyny parowe o 8 do 150 HP., 6 parowych motorów o 4 do 12 HP., pompy parowe Membran, Worthington i centryfugalne, centryfugi, filtry, galeryjki, kamienie młyńskie, młynki do kości, desintegratory, windy, pasy, całe urządzenia transmisyjne, 1000 metrów szyn do kolejek, 60 wózków posuwanych i przechylanych, ogniska fabryczne i drabiny, przyrządy do parowania, 10 tokarni, heblarnie, Shaping, maszyny do wiercenia, maszynki do dziurkowania, 1500 wentyli i kurków, 500 metrów rur z tarczami, rury mufowe, schody kręcone, wagi wagonowe, pomostowe i decymalne, oraz i inne urządzenia ma tanio do sprzedania

Ernestyna Kulka

kupno i sprzedaż urządzeń maszynowych i fabrycznych 1566 3 6

Przerów (Prerau) dworzec, Morawy.

Ciągnienie już jutro.

Loterya fund. Cesarzowej Elżbiety

pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Główna wygrana

100,000

koron wartości, dalsze wygrane po 10,000, 5000, 3000, 2000, 1600, 1000 K itd. razem 7000 wygranych.

Los kosztuje 1 koronę.

Ciągnienie nieodwołalnie 28. maja 1904 pod urzędowym nadzorem.

Losy sprzedają w Krakowie:

Bracia Eibenschütz, kantor wymiany; Karol Gottlieb, kantor wymiany; Izak Grajower, kantor wymiany, Rynek A-B 43. 979 11 12

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jakających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 901 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 24 50

Udziela także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Willa w ogrodzie

pod Nr. 5 przy ulicy Gancarskiej, składający się z 6 pokoi i kuchni od 1go lipca b. r. **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu u portyera. 1617 2 3

Rządca dóbr, kawaler, w średnim wieku, posiadający studya fachowe, trzydziestoletnią praktykę na większych obszarach, poszukuje miejsca od 1 lipca w większym majątku. Zgłoszenia przyjmuje: **Franciszek Babraj, Tyrawa Wołoska** (p. loco). 1509 7 7

Magistra farmacyi

młodego, na zastępstwo 4 tygodniowe poszukuje **H. Nowak**, aptekarz w **Gorlicach.** 1564 4 6

Leśniczy

o zarządu lasu 500 mórg obszaru znajdzie zaraz miejsce.

Zgłoszenia listowne z podaniem kwalifikacyi i dotychczasowej praktyki (gdzie i przez jaki czas) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod adresem: **Leśniczy S. D.** 1591 2 10

Obrońca

Dr Stanisław Korwin Dzbański

utrzymujący zarazem koncesyonowane biuro dla spraw **wojskowych,**

Wiedeń, I., Kohlmarkt 20,

podejmuje się obrony przed c. k. sądem najwyższym i kasacyjnym w sprawach karnych i dyscyplinarnych, jakoteż spraw prawnych wojskowych w szczególności także spraw z kaucyi wojskowych wynikłych. 1543 4 6

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 19 0

Ślązaczka

lat 40, dobra kucharka, poszukuje posady w Krakowie w domach wojskowych.

Także **młoda**, dobra **kucharka** szuka posady w Zakopanem. 1612 2 3

„Kucharka" poste restante **Kraków.**

Od 50 do 150 koron

ofiaruję za wyrobienie mi posady maszynisty w miejscowości bliskiej szkół średnich. Zgłoszenia pod **1606** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1606 2 2

Bardzo korzystny, dobrze rozwijający się konces. interes handlowo-przemysłowy, poszukuje zaraz 1605 2 2

Spólnika

z kapitałem kilku tysięcy koron. Gwarancya kapitału zapewniona. — Zgłoszenia pod **1605** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Miody. Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5-kg. blaszankach po 6 K, **miód do picia** w gąsiorach 4 litr. po 5 K 70 h. wysyła za zaliczką opłatnie **W. Mikitka**, proboszcz **w Kupczyńcach**, p. Denysów. W większej ilości znacznie taniej. 1535 8 12

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1191 10 0

Poszukuje się

Leśniczego

z wyższą kwalifikacyą do **nadzoru** zarządu lasu 200 ha. obszaru, w powiecie tarnowskim.

Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **Konstanty W.** 1392 2 10

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka. 21 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.